Dziś w numerze dodatek: RUCH KOBIECY NA POMORZU

Piątek, 25 października 1935 - Nr. 248 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Sejm wobec pełnomocnictw

Otwarcie drugiej sesji nadzwyczajnej

Warszawa, 24. 10. (PAT). Dzisiejsze **pierwsze posiedzenie plenarne Sejmu** w zwołanej przez p. Prezydenta drugiej sesji nadzwyczajnej rozpoczęło się o godz. 10.15. Na posiedzeniu obecni byli: **Rząd w komplecie z premjerem Marjanem Zyndram - Kościałkowskim na czele**, wiceministrowie i wyżsi urzędnicy wszystkich ministerstw. Obrady Izby wzbudziły **ogromne zainteresowanie.** Galerja przepełniona publicznością. W loży prasowej zajęli miejsca korespondenci prasy zagranicznej, przedstawiciele pism stołecznych i prowincjonalnych.

Na wstępie marszałek odczytał **zarządzenie Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej,** poczem zakomunikował m. inn. o dokonanej w dniu 14 października **zmianie Rządu** i o składzie nowego gabinetu. Skolei p. marszałek poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu przed objęciem mandatu w dniu 3 bm. p. **Wacławowi Wiślickiemu,** wybranemu z okręgu drugiego w Warszawie. Izba przez powstanie uczciła pamięć Wacława Wiślickiego.

Po złożeniu przez kilku posłów ślubowania poselskiego przystąpiono do pierwszego czytania rządowego projektu ustawy **o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów.** Głos zabrał prezes Rady Ministrów p. **Marjan Zyndram-Kościałkowski.** Przemówienie pana premjera, które podajemy w całości na str. 2, było w wielu miejscach burzliwie oklaskiwane.

Ponieważ po przemówieniu p. premjera Kościałkowskiego w rozprawie **nikt głosu nie zabrał** p. Marszałek opierając się na art. 19 regulaminu zaproponował **powołanie komisji,** do której projekt ustawy winien być odesłany. Do komisji tej Marszałek Car zaproponował **25 osób.** Prócz tego posłowie zgłosili jeszcze dodatkowe kandydatury 14 posłów. Poseł **Miedziński** postawił wniosek formalny o ustalenie liczby członków komisji. W głosowaniu największa ilość posłów wypowiedziała się **za 30 osobową komisją.** Przystąpiono do głosowania kartkami.

Po przerwie, podczas której obliczano głosy okazało się, że głosowało posłów 190 i wymagana bezwzględna większość wynosi 96 głosów. Większość taką otrzymali posłowie: **Miedziński, Byrka, Surzyński, Nowak, Stpiczyński I, ks. Downar, Kielak, Kamiński Wł., Sowiński, Tomaszkiewicz, Kozubski, Sikorski, Ślaski, Maleszewski, Wagner, Żoligowski, Gardecki, Tatarczak, Hołyński, Olszewski i Puławski.**

Tych 21 kandydatów zostało zatem członkami komisji. Wobec tego dla uzupełnienia składu komisji marszałek zarządził **głosowanie ściślejsze** spośród pozostałych 18 kandydatów. Po przerwie Marszałek Car ogłosił nazwiska pozostałych członków komisji. Wybrani zostali posłowie: **Pochmarski, Wojciechowski, Pacholczyk, Rewny, Hutten-Czapski, Krukowski, Budziński i Waszkiewicz.** Razem 8-miu, co łącznie z wybranymi w poprzedniem głosowaniu 21 członkami daje w sumie 29. Ponieważ, w myśl uchwały Sejmu komisja liczyć ma 30 członków na ostatniego członka kandydują posłowie: Wymysłowski i Hofman, którzy otrzymali równą ilość głosów. Zgodnie z regulaminem marszałek zarządził decydujące w takim wypadku o wyborze losowanie. Los padł na posła **Hofmana.** Wobec tego 30-tym członkiem komisji został wybrany poseł Hofman.

Marszałek zwrócił się następnie do członków komisji **o zebranie się w 15 minut po zamknięciu plenum** na posiedzenie, celem ukonstytuowania się komisji. W związku z wynikami głosowania zabrał głos poseł Peleński, który złożył oświadczenie, stwierdzając, że do komisji nie został wybrany ani jeden członek ukraińskiej parlamentarnej reprezentacji. **Na tem posiedzenie zamknięto.**

Pierwsze posiedzenie komisji

Warszawa, 24. 10. (PAT). Po plenarnem posiedzeniu Sejmu zebrała się wybrana na dzisiejszem posiedzeniu specjalna komisja dla załatwienia projektu ustawy o pełnomocnictwach. Posiedzenie zagaił Marszałek Sejmu Car. który prosił o zgłaszanie kandydatur na przewodniczącego komisji. Poseł Tomaszkiewicz postawił kandydaturę posła Sowińskiego, a ponieważ innych kandydatur nie zgłoszono **poseł Sowiński** wybrany został przewodniczącym i natychmiast objął przewodnictwo.

Na stanowisko wiceprzewodniczącego wybrany został poseł **Wł. Kamiński,** na sekretarza **Stefan Olszewski.** Na wniosek posła Kamińskiego, sprawozdawcą projektu ustawy o pełnomocnictwach został wybrany poseł **Miedziński.**

Po ukonstytuowaniu się komisji zabrał głos poseł Kamiński, który nawiązując do oświadczenia posła Peleńskiego na plenum i powołując się na regulamin wniósł o zaproszenie posła Peleńskiego do Komisji **z prawem przemawiania i stawiania wniosków.** Wniosek ten **jednomyślnie przyjęto.** Poseł Wagner wniósł o zaproszenie również posła **Sommersteina.** I ten wniosek przyjęto również jednomyślnie. Na tem porządek dzienny obrad wyczerpano. Następne posiedzenie komisji odbędzie się **jutro o godz. 11 przedpołudniem.**

Nowy wiceminister Skarbu



P. Prezydent R. P. mianował p. Tadeusza Grodyńskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu

Pokój włosko-abisyński w grudniu?

Sprzeczne przewidywania co do przebiegu wojny w Afryce

Paryż, 24. 10. (PAT.) Trwający od dłuższego czasu spokój na trzech frontach abisyńskich różnie jest komentowany. Według informacyj ze źródeł niemieckich, **zaczyna się budzić przekonanie, że do dalszego rozwoju wydarzeń wojennych nie dojdzie,** gdyż zdaniem niektórych kół toczące się rozmowy dyplomatyczne **położą kres wojnie tak, iż w końcu grudnia zapanuje spokój.** Pozatem jak donoszą źródła niemieckie, walka staje się bezprzedmiotowa **wobec pokojowej penetracji włoskiej na terenach okupowanych.** Kierując się takiemi rozważaniami, niektórzy korespondenci **zaczynają opuszczać Erytreę.**

Zupełnie inaczej brzmią informacje zarówno ze źródeł włoskich, jak francuskich i angielskich. Obecny stan spokoju na frontach według tych informacyj **należy uważać za przejściowy,** wywołany z jednej strony przez przygotowania obu stron do dalszych operacyj, a z drugiej strony przez deszcze trwające dotychczas w Ogadenie.

Fakty mówią co innego

O przygotowaniach abisyńskich do walki donoszą, że na froncie północnym **ras Seyum** umacnia się na czele swej armji **na północ od Makalle,** które to miasto stanowić będzie **ośrodek operacyj na tym froncie.** Makalle to właściwa **stolica ziemi Tigre,** której ras Gugsa został gubernatorem z nominacji włoskiej. Makalle znajduje się w odległości 120 km od Adigratu.

Miasto, **pamiętne jest dla Włoch z jego fortów.** Enda Jezus w 1895 r. **bronił się tam w ciągu 22 dni.** W walkach tych wówczas **zginął mjr. Tosseli wraz ze swoim oddziałem.** Makalle jest stosunkowo bogatem miastem; dookoła miasta rozrzucone są pałace, w tej liczbie **zamek Gugsy,** a także **mauzoleum ojca Gugsy rasa Gugsy Arja** i ostatniego cesarza z rodu tygryjskiego **Jema.**

Koncentracja armji abisyńskiej na froncie Makalle jest podobno zakończona. Na froncie Somali i Ogadenu według informacyj włoskich, gen. Graziani przygotowuje **wielki atak.** Abisyńczycy przygotowali się do bitwy. Dolina rzeki Webi Szebeli **jest zajęta przez wojska abisyńskie na przestrzeni 160 km** na północno-zachód od Calaffo. Z pomocą tym wojskom podąża z Dżimmy **ras Desta na czele 150.000 rwących się do boju wojowników.** Armja ta robi dziennie 24 km.

Narazie około Gorahai wojska abisyńskie otrzymały rozkaz **zatrucia studzien arszenikiem** w razie, gdyby nie zdołały obronić studzień przed natarciem włoskiem.

Oto przygotowania obu stron do wydarzeń, które mogą rozwinąć się lada dzień.



500 mahometan przybyło do Addis-Abeby aby złożyć przysięgę na wierność cesarzowi.

Dziś w numerze:

Wspólnym wysiłkiem

usuniemy wszystko to co nas oddala od lepszego jutra

Przemówienie Premjera Kościałkowskiego

Projekt ustawy o pełnomocnictwach, który został Wysokiej Izbie doręczony, jest ograniczony, zarówno co do zakresu działania, jak i czasu, na który miałby obowiązywać.

Rząd, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, powstał 10 dni temu, za miesiąc stanąć ma przed Wysoką Izbą na sesji zwyczajnej z uzasadnieniem preliminarza budżetowego.

Dlatego też, mając zamiar przedłożenia Wysokiej Izbie wraz z preliminarzem budżetowym **wytycznych programu nowego Rządu** — dzisiaj, ograniczę się jedynie do uzasadnienia konieczności, które mną i memi kolegami kierowały, gdyśmy postanowili rozpocząć działalność swą od **zwrócenia się do parlamentu o uzyskanie jego zgody na upoważnienie Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów.**

W wyjątkowych okolicznościach

Oświadczam w imieniu Rządu, że jesteśmy w zasadzie przeciwnikami tego rodzaju nadzwyczajnych uprawnień, jeżeli tego nie wymagają zupełnie **wyjątkowe okoliczności.** Tembardziej musieliśmy poddać głębokiemu przemyśleniu przedłożony Wysokiej Izbie projekt z uwagi na dopiero co rozpoczynające się jej parlamentarne prace: jeżeli więc to uczyniliśmy — to tylko dlatego, że w poczuciu pełni naszej odpowiedzialności państwowej nie mogliśmy znaleźć w obecnej sytuacji gospodarczej i finansowej, w jakiej Państwo nasze znajduje się, innego skutecznego środka działania.

Zgodnie z sumieniem i nakazem potrzeby państwowej

Stajemy więc przed Wysoką Izbą z pełną świadomością, że **czynimy to, co nam nasze sumienie i potrzeba Państwa nakazują.** Nie chcę w tem miejscu powoływać się na liczne precedensy u naszych bliższych, czy dalszych sąsiadów; **należę do zespołu ludzi, których Wielki Nasz Wódz pouczał, abyśmy nie szukali wzorów u obcych, a własnych zawsze szukali dróg postępowania;** dlatego też z tego ułatwienia nie skorzystam.

Dzisiejsza rzeczywistość

Nie będę wobec Panów przeprowadzał dzisiaj **szczegółowej analizy wydarzeń natury politycznej, gospodarczej i społecznej,** które składają się na naszą rzeczywistość. Pragnę natomiast zwrócić uwagę Panów na **kilka jej cech bardziej wyrazistych i charakterystycznych.**

Rzeczywistość dzisiejsza stała się bardziej plastyczną. Życie toczy się mniej utartemi szlakami niż przed wojną. Jesteśmy w okresie, kiedy życie szuka nowych łożysk i nowych rozwiązań. **Musimy pociągnąć do pracy i walki o przyszłość Polski ludzi przenikniętych głęboką wiarą we własne siły i siły społeczeństwa oraz w przyszłość Narodu, ludzi, którzy czują, że najwyższym nakazem jest związanie miljonów obywateli, zamieszkałych kraj nasz, z ideą Państwa, tak, aby każdy obywatel niezależnie od wyznania i narodowości był zdolny walczyć o wspólną naszą przyszłość z wiarą i przeświadczeniem, że walczy o własny stan posiadania moralny i materjalny.** Awangardę muszą tworzyć ludzie, w żyłach których płynie krew, tętniąca zdrowiem i siłą, ludzie, którzyby potrafili stworzyć nastrój tężyzny moralnej i fizycznej i rytm śmiałego rozmachu pracy.

Kryzys psychiczny groźniejszy od kryzysu gospodarczego

Starzeje się społeczeństwo pracujące, nękane obawą o utratę pracy, a jednocześnie **młode elementy nie mogą rozwinąć swych możliwości.** Ten stan rzeczy rodzi **kryzys psychiczny, który uważam za znacznie groźniejszy niż kryzys gospodarczy.** Dominować zaczyna w masach postawa bierna wobec najistotniejszych problemów naszej rzeczywistości. Troska o chleb codzienny nietylko wśród „starych", ale i wśród „młodych" przesłania sprawy najważniejsze — i w tem tkwi największe niebezpieczeństwo.

Zagadnienie to nigdzie nie zostało całkowicie rozwiązane, chociaż tu i owdzie zrobiono w tym kierunku dużo. W Polsce stawiam je na pierwszym planie; twierdzę, że **w zagadnieniu umożliwienia pracy mamy do czynienia ze sprawą społeczną najważniejszą wobec dużego przyrostu ludności.**

Cel drugi

Drugim celem jest dopiero to wszystko, co jest **ochroną jednostki posiadającej pracę.** Ludzie, zapatrzeni jedynie w cel drugi, popełniają błąd zasadniczy w stosunku do naszej rzeczywistości.

Państwo i obywatel

W pracach, które zamierzam podjąć, liczę na poparcie społeczeństwa. Jestem bowiem przekonany, że rezultaty prac Rządu w dużej mierze zależą od tego, w jakim stopniu społeczeństwo, którego interesów i egzystencji dotyczą przedsiębrane środki, będzie współpracować przy ich wykonywaniu.

Jednem z głównych naszych zadań winno być **PRZYSPIESZENIE PROCESU ZRASTANIA SIĘ NARODU Z PAŃSTWEM.**

Odrobić musimy spóźnienie spowodowane przeszło wiekową niewolą, sprostać zadaniom wypływającym z przeżywanej epoki. Można to osiągnąć tylko przez **zaktywizowanie dla tych celów szerokich warstw ludności, przez czynną postawę społeczeństwa wobec zadań państwowych, przez jego wiarę we własne siły, jego gotowość do najwyższego wysiłku, a nawet — w razie powstającej konieczności przez ofiary i przez poświęcenie.**

Nieustannym moim wysiłkiem będzie **BUDOWAĆ STOSUNEK ZAUFANIA I BLISKOŚCI RZĄDZONYCH DO RZĄDZĄCYCH** przez współdziałanie ludności z władzami.

Wszystko, co temu stanie na przeszkodzie i wszystko to, co jako przeszkoda wypływać może z niewłaściwego stosunku administracji do ludności, a więc objawy odrębności tej administracji, jej rozrzutności, niesprawiedliwości, lekkomyślnego wydatkowania grosza publicznego **i t. p.** — będzie **najbezwzględniej tępione.**

Uzdrowienie administracji skarbowej

Administracja musi być przepojona zasadą sprawiedliwości i równego traktowania wszystkich warstw i obywateli. Miałem możność, jako Minister Spraw Wewnętrznych, mówić już z tego miejsca **o stosunku urzędnika do obywatela;** nie potrzebuję więc tego powtarzać, chcę tylko podkreślić może najboleśniejszy i najbardziej dla jedności społecznej **DRAŻLIWY ODCINEK: — DZIAŁ ADMINISTRACJI SKARBOWEJ.** W uzdrowieniu tego aparatu musimy włożyć całą energję. **Egzekucja — to zło konieczne,** które przy wzrastaniu poczucia obowiązków obywatelskich względem Państwa z rokiem każdym winna maleć i stawać się czemś wyjątkowem i sporadycznem. Egzekucja, która zabiera ostatnią krowę, czy ostatnie narzędzie pracy, stosowana niejednokrotnie już po uregulowaniu sprawy — może tylko wywołać **poczucie krzywdy i odpychać człowieka pracy od Państwa.**

Odpowiedni dobór ludzi o odpowiedniem nastawieniu psychicznem

I znów **odpowiedni dobór ludzi i odpowiednie ich nastawienie psychiczne mogą przekształcić te ujemne siły na dodatnie,** wierzę bowiem, że ludność naszego Państwa zniesie nawet wielkie ciężary, byleby wiedziała, że są one sprawiedliwie rozłożone i ściągane, a pieniądz publiczny nie jest marnowany. To też **Rząd uczyni wszystko, co leży w jego mocy, by każdy obywatel miał przeświadczenie, że wszelkie nadużycia na szkodę dobra publicznego będą karane z całą surowością prawa.**

Rzeczpospolita nasza posiada znaczny kapitał nagromadzony w okresie przeszło wiekowej niewoli w postaci tęsknoty narodu polskiego do pracy na rzecz własnego, wolnego i niepodległego Państwa. Energję tego kapitału musimy wyzwolić, musimy umożliwić każdemu obywatelowi, wykazującemu dobrą wolę pracy dla dobra ogólnego, wykonanie tej pracy.

Powtórzę tu, co powiedziałem w pierwszej deklaracji wydanej po ukonstytuowaniu się gabinetu: im więcej wydobędziemy z siebie zdolności do współdziałania, tem prędzej i łatwiej przebijemy się ku lepszym warunkom życia, tem pewniej **zabezpieczymy egzystencję wielu miljonów cierpiących dziś nędzę obywateli.**

Z pełną świadomością odpowiedzialności i z żołnierską szczerością

Nie mam zamiaru **uspakajać czujności Panów.** Niemam zamiaru szerzyć nieuzasadnionego optymizmu. **Z pełną świadomością odpowiedzialności i z żołnierską szczerością** stwierdzić muszę, że położenie nasze jest trudne. Najcięższy bodaj w dziejach ludzkości kryzys gospodarczy **wyolbrzymia braki naszego gospodarstwa, które od wieków hamują postępy dobrobytu i opartą o niego potęgę Państwa.**

Pokonać te braki, wyrównać opóźnienia w stosunku do krajów Zachodu, stępić ostrze ubóstwa, możemy tylko wytrwałą, upartą pracą, wielkim i ciągłym wysiłkiem.

Nigdy, jako wojewoda, czy minister, nie uchylałem się od podejmowania trudnych problemów. Nie szukałem rozwiązań najłatwiejszych. Oświadczam Panom, że i obecnie **NIE UCHYLĘ SIĘ OD NAJTRUDNIEJSZEGO ZADANIA WALKI Z KRYZYSEM NIETYLKO GOSPODARCZYM, LECZ I PSYCHICZNYM, i nie wątpię, że w tej dziedzinie nie odmówią mi panowie harmonijnej współpracy.**

Momenty gospodarcze

wysuwają się na plan pierwszy

W tym zakresie na plan pierwszy wysuwają się momenty gospodarcze, a więc wysiłek w celu zwiększenia naszej wytwórczości poprzez rozszerzenie i uzdrowienie aparatu wytwórczego i stały wzrost zatrudnienia. **Tego domaga się od nas bezrobotny, tego domaga się robotnik i pracownik, drżący o utratę pracy, tego wreszcie domaga się masa ludowa.**

Nie łudzę się, że **WALKA O PRACĘ I CHLEB JEST ŁATWA I DAJĄCA BEZPOŚREDNIE WYNIKI.** Jest to **długie pasmo ciężkich i długich wysiłków — nietylko Rządu, ale i wszystkich warstw społecznych.** Prowadzić ją musimy uparcie i celowo, nie zbaczając na efektowne łatwizny, ani na poszukiwanie natychmiastowych efektów kosztem naszego jutra.

O lepsze wykorzystanie naszego potencjału pracy

Poszukując właściwych rozwiązań dążyć musimy z największym wysiłkiem przedewszystkiem **do lepszego wykorzystania naszego potencjału pracy.** Bardziej szeroki, bardziej równomierny podział naszego dochodu społecznego pozwoli na wciągnięcie do procesów konsumpcyjnych i produkcyjnych większej liczby obywateli, a zatem — na zwiększenie dochodu społecznego. Dlatego też Rząd walczyć będzie z niezdrowemi objawami w organizacji produkcji czy wymiany, oraz z wszelkiem nadużywaniem przewagi gospodarczej, np. przez kartele, w celach **wyzysku rynku wewnętrznego, który jest i pozostanie podstawą egzystencji naszego gospodarstwa narodowego.**

Równocześnie niezbędne jest przyspieszenie prac nad dalszą przebudową ustroju rolnego przy wykorzystaniu wolnych kapitałów obrotowych. Rzucić na ten cel trzeba przedewszystkiem dobra martwej ręki, a więc posiadane przez Skarb Państwa, instytucje publiczne i fundacje, o ile one nie służą celom specjalnym.

W gospodarstwie społecznem, jak i w gospodarstwie indywidualnem pożądane rezultaty wydać jedynie może ścisłe przestrzeganie hierarchji celów i środków.

Równowaga budżetu i stałość pieniądza

Z tego punktu widzenia polityka budżetowa wysuwa się na naczelne miejsce.

Budżet Skarbu Państwa musi być zrównoważony, nie potrzebuję dodawać, że dotyczy to w równej mierze innych budżetów publicznych. Pokrywanie wydatków zwyczajnych Państwa i innych organizacyj publicznych nie może na trwałe opierać się i ciążyć na rynku pieniężnym. Skromne nasze zasoby oszczędnościowe kierowane być muszą wyłącznie na cele inwestycyjne i produkcyjne.

Przyciągając czynniki społeczne do współpracy z poczynaniami Państwa — nie wolno nam zapominać, że **Państwo, będąc wspólnem dobrem nietylko obecnych, ale i przyszłych pokoleń, ma prawo i obowiązek żądać znacznych nawet wysiłków i czasowych ofiar materjalnych, o ile tego wymaga poprawa stanu dzisiejszego i zapewnienie lepszego jutra.**

U podstaw wszelkich naszych decyzyj finansowych będzie niezmiennie trwać nadal przeświadczenie, że **PIENIĄDZ JEST REZULTATEM PRACY I OSZCZĘDNOŚCI I ŻE RÓWNOWAGA BUDŻETU i stałość pieniądza są nienaruszalnemi zasadami polityki polskiej.**

Próby odstępowania od tych wytycznych, to byłoby — nie szukanie nowych rozwiązań, ale zbaczanie na grząski grunt rozstroju, nieporządku i nieodpowiedzialności, byłoby wyrazem słabości władzy i rządzenia na tym odcinku, który ma decydujące znaczenie dla całej struktury Państwa: dla jego równowagi na wewnątrz i pozycji na zewnątrz.

Na skrzyżowaniu dwóch dróg

Wysoka Izbo! W programowym wysiłku, w tendencji szukania wyjścia z obecnej sytuacji mogą się teoretycznie skrzyżować pod kątem prostym dwie drogi i dwa sprzeczne nastawienia. Można całą uwagę skoncentrować na **NIEDOLI DNIA DZISIEJSZEGO** i można chcieć popatrzeć w **PRZYSZŁOŚĆ NARODU I PAŃSTWA.** Można powiedzieć, że jesteśmy u kresu wyczerpania, że chcemy biernie czekać i trwać w stanie obecnym, dopóki jakiś przyjazny los nie zlituje się nad światem i nad nami lub też można — **poprzez wysiłki i bolesne, ale niezbędne i najkonieczniejsze ofiary — organizować własną pracą i wolą lepszą i pewniejsze przyszłość.**

Własną pracą i wolą

organizujemy lepszą i pewniejszą przyszłość

Stwierdzam otwarcie i zdecydowanie, że rząd nasz widzi konieczność wskazania społeczeństwu tej drugiej drogi, jako jedynie wiodącej do celu. **Na rządzie bowiem ciąży również wielka odpowiedzialność za przyszłość Państwa i Narodu.**

Niema więc zbyt wielkich ofiar, zbyt dużego trudu, jeżeli można ofiarą dnia dzisiejszego zapewnić lepsze i trwałe jutro miljonom naszych obywateli, miljonom dorastającego pokolenia, które ma prawo i obowiązek przejmowania na swe barki troski o przyszłe losy państwowe.

Żaden jednak realny program, żadna skuteczna walka o lepsze jutro nie może być prowadzona, jak długo obok objawów kryzysu ciąży nad życiem gospodarczem **DYNAMIKA DEFICYTU BUDŻETOWEGO SKARBU PAŃSTWA.**

Jesteśmy **w okresie powolnej poprawy gospodarczej, poprawy niejednolicie dotykającej wszystkie działy produkcji.** Poprawa gospodarcza będzie pełniejsza i szybsza, **gdy Skarb Państwa nie będzie wysyłał wolnych i narastających kapitałów i środków pieniężnych z rynku na pokrycie deficytu budżetowego.** Uniemożliwia to bowiem dokonywanie się procesu obniżki kosztów kapitału i paraliżuje prywatną aktywność gospodarczą. Korzystna sytuacja budżetowa wzmocni zaufanie i poczucie pewności, które są nieodzownemi elementami poprawy i oswobodzi tezauryzowany pieniądz, ten najniezbędniejszy w naszych warunkach bodziec konjunktury.

Dobra gospodarka

to fundament obronności i polityki zagranicznej Państwa

Ale przecież **równowaga budżetowa ma nietylko znaczenie gospodarcze.** Niedość jest nigdy podkreślać jasno i mocno, że niepodległość polityczna, którą wywalczyliśmy, wymaga nieustannych wysiłków całego narodu w kierunku umocnienia podstawowych elementów tej niepodległości. **A DOBRA GOSPODARKA, DOBRE FINANSE PAŃSTWA — TO PRZECIEŻ ZAPEWNIENIE NAJLEPSZYCH PODSTAW DLA ARMJI I ROZWOJU SIŁ OBRONNYCH KRAJU.**

Uważam za konieczność stwierdzić w tem miejscu wobec wysokiej Izby, że **RZĄD MÓJ DOŁOŻY WSZELKICH WYSIŁKÓW I STARAŃ I NIE ZANIEDBA CZUJNOŚCI, BY WOJSKO NASZE OTRZYMAŁO WSZYSTKO, CO JEST NIEZBĘDNE DO WYKONANIA JEGO GŁÓWNEGO ZADANIA — OBRONY CAŁOŚCI PAŃSTWA.**

Zadanie mamy tembardziej ułatwione, że **możemy się kierować pozostawionemi w spuściźnie po Marszałku wytycznemi Jego pracy, które streszczają się w tem, że armja musi być stale tak pod względem wyszkolenia i wychowania, jak i zaopatrzenia na najwyższym poziomie.**

Dobra gospodarka publiczna, to zarazem **NAJWAŻNIEJSZY FUNDAMENT DLA NASZEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ.** Bo takie jest twarde prawo życia: **w świecie liczą się z mocnym, a nie ze słabym,** z dobrze zorganizowanem i zasobnem gospodarstwem państwowem, i narodem ambitnym i upartym w dążeniu do swej mocy, a nie z liczącym na cudzą pomoc.

A czyż wymaga uzasadnienia ta stara prawda, że **bez dobrej gospodarki państwowej, bez zrównoważonego budżetu publicznego, niema dobrej gospodarki społecznej, niema zrównoważonych budżetów prywatnych i niema warunków trwałego postępu gospodarczego?**

ZRÓWNOWAŻONY BUDŻET PAŃSTWOWY — TO NAJISTOTNIEJSZY ELEMENT NASZEJ NIEZAWISŁOŚCI GOSPODARCZEJ I POLITYCZNEJ.

Od naszego wspólnego poczucia odpowiedzialności zależy podjęcie realnej i twardej walki z deficytem budżetowym, jako z elementem zła, który potęguje i rozszerza zjawiska kryzysu na całe społeczeństwo i na całe gospodarstwo narodowe.

Zimny rachunek

NIE JEST TO ZŁO ŁATWE DO OPANOWANIA. Państwo ma również swoje **koszty „sztywne",** ma swoje wydatki, które musi pokryć, na które musi znaleźć środki w normalnych swych dochodach. Pokrycie tych koniecznych wydatków jest poza wszelką dyskusją. A jeżeli tak jest, to w pracach nad zrównoważeniem budżetu stajemy **przed zimnym rachunkiem**. Musimy określić, jakie wydatki i w jakich sumach są dla Państwa tą nieodzowną koniecznością. Musimy dla tych wydatków znaleźć pokrycie w podatkach, będących naturalnem źródłem dochodów skarbowych. Jeżeli zaś okaże się, po uwzględnieniu całokształtu warunków ekonomicznych kraju i możliwości oddziaływania organicznego polityki gospodarczej Państwa w kierunku poprawy tych warunków, że odpowiednich dochodów z podatków bez poważnej szkody gospodarczej nie da się osiągnąć — musimy **z pośród wydatków koniecznych ścinać lub skreślać mniej konieczne.**

Innej drogi niema. Kto chce osiągnąć równowagę budżetową i zrealizować postulat dobrej gospodarki, ten musi się na tę drogę zdecydować.



Zasadnicze posunięcia

Całkowite zrównoważenie budżetu i zlikwidowanie deficytu

Uważam za swój obowiązek poinformować panów o niektórych zasadniczych posunięciach, na jakie zdecydowaliśmy się w poszukiwaniu rozwiązania tego trudnego zadania. Część zarządzeń, o których będę mówił, była już przygotowana przez gabinet płk. Sławka. Sytuacja już wówczas, przed objęciem rządu przeze mnie, wymagała zdecydowanych posunięć. Myśmy te projekty przejrzeli i uzupełnili. Podkreślam przytem, że **IDZIEMY ODRAZU NA CAŁKOWITE ZRÓWNOWAŻENIE BUDŻETU I ZLIKWIDOWANIE DEFICYTU.**

1900 miljonów zł dochodu

— Dotychczasowe źródła dochodów Państwa, według starannie przeprowadzonych obliczeń dadzą nieco ponad 1.900 miljonów złotych. Skromna to suma, jak na nasze Państwo, jego zadanie i rolę, jaką ma odgrywać w wielkiej rodzinie narodów, przypomnę, że w roku 1929/30 dochody te przekroczyły sumę 3 miljardów. Należy jednak brać pod uwagę, że wskutek zniżkowego ruchu cen Państwo zaspakaja dziś każdym miljonem złotych więcej potrzeb, niż 5 lat temu, niemniej jednak suma 1.900 miljonów złotych nie wystarcza dla zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb Państwa, musimy ją przeto uzupełnić nowemi źródłami dochodów. Pojedyńczy zabieg nie daje jednak dostatecznych rezultatów, dlatego też muszą być zastosowane metody różnorodne i **JEDNOCZEŚNIE Z PODWYŻSZENIEM STRONY DOCHODOWEJ MUSZĄ BYĆ DOKONANE OBCIĘCIA, NAWET OBECNYCH SKROMNYCH WYDATKÓW.**

Reforma podatku dochodowego

Tak więc — po pierwsze, ma być dokonana **REFORMA PODATKU DOCHODOWEGO.** Reforma ta, polegająca na podwyższeniu stawek i rozszerzeniu koła obowiązanych do opłacania podatku dochodowego, na ujednoliceniu opodatkowania uposażeń i podwyższeniu dodatku do podatku dochodowego, da zwiększenie wpływów **o 66 miljonów złotych.**

Nadzwyczajny podatek od wynagrodzeń z funduszów publicznych

Po drugie, zamierzamy wprowadzić **NADZWYCZAJNY PODATEK od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych.** Nadzwyczajny podatek od tych wynagrodzeń będzie wyznaczony **w skali silnie progresywnej** w zależności od wysokości wszystkich wynagrodzeń pobieranych przez danego pracownika. Wpływ z tego źródła wyniesie około **160 miljonów złotych.**

Oszczędności

Jednocześnie musimy zastosować **oszczędności, które przeprowadzone będą we wszystkich resortach oraz w przedsiębiorstwach państwowych z bezwzględną konsekwencją.** Oszczędności te dokonane będą na taką sumę, która będzie niezbędna dla całkowitego zrównoważenia budżetu.

Rozumiecie Panowie, że zarządzenia te musimy wprowadzić jak najszybciej, tylko w ten sposób bowiem osiągniemy cel, o który nam chodzi.

Zespół środków, zmierzających bezpośrednio do przywrócenia równowagi budżetowej nie wyczerpuje naszych najbliższych zamierzeń. Równocześnie dokonać chcemy szeregu posunięć, które z jednej strony przyniosłyby społeczeństwu i jego gospodarstwu tak pożądaną ulgę, a z drugiej strony — stworzyłyby zdrowsze podstawy dla rozwoju gospodarstwa.

Zniżka kosztów utrzymania

Pragniemy więc **położyć nacisk na zniżkę kosztów utrzymania: zamierzamy więc obniżyć komorne za mniejsze lokale mieszkalne, zaniechać poboru od mieszkań najmniejszych podatku od lokali; dalej przystępujemy do akcji obniżenia cen prądu elektrycznego, gazu i innych taryf przedsiębiorstw użyteczności publicznej.**

Zwiększenie dochodów rolnictwa

Każde możliwe zarządzenie, które wpłynąć może bezpośrednio **na zwiększenie dochodu uzyskiwanego przez rolnictwo,** które w rezultacie powiększy globalny dochód społeczny, wydane będzie szybko w przeświadczeniu, że rentowność gospodarstw rolnych jest nieodzownym warunkiem poprawy gospodarczej Państwa.

W tej dziedzinie zamierzam przedewszystkiem **zmniejszyć sztywne, i dlatego w dzisiejszym okresie niskich cen tak dotkliwe, obciążenia podatkowe. A więc: obniżyć o połowę pobór dodatku samorządowego do podatku gruntowego, ustalić maksymalną granicę dla opłat drogowych, zakazać poboru — jakże drażniących ludność wiejską — opłat za prawo wjazdu do miasta, czy na targowiska miejskie, i wreszcie — uchylić prawo zmiany niektórych świadczeń w naturze — na świadczenia pieniężne.**

Zniżka cen artykułów przemysłu

Ponadto chcemy zrealizować ostatni etap w walce o **zniżkę cen artykułów przemysłowych.** By żądać ofiar od przemysłu — zacznę **od transportu państwowego.** W zakresie taryf towarowych będziemy dążyć do zniżek wydatnych, tak, aby wyraźnie zmniejszyły **rozpiętość między spadkiem cen materjałów, a spadkiem pobieranej za przewóz opłaty.**

Nadto rząd rozpatrzy możliwość zniżki obciążeń na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, w pełni uwzględniając słuszne interesy najszerszych warstw ubezpieczonych.

W dziedzinie samorządu terytorjalnego pragnę zwrócić uwagę na prace już dokonane w zakresie oddłużenia i wprowadzenia **racjonalnych oszczędności,** zmierzające do osiągnięcia poprawy stanu finansowego i gospodarczego związków samorządowych. Stwierdzając, że droga ta, jako najbardziej skutecznie prowadząca do osiągnięcia równowagi budżetowej związków samorządowych i uporządkowania ich gospodarki jest drogą właściwą — pragnę zaznaczyć, że prace te będą z całą konsekwencją kontynuowane i pogłębiane.

Uwidoczniające się w chwili obecnej wyniki tych prac pozwalają mniemać, że przeprowadzenie w najbliższym okresie budżetowym akcji oszczędnościowo - oddłużeniowej do końca — da możność osiągnięcia równowagi w budżetach związków samorządowych na poziomie, aczkolwiek skromnym, lecz zapewniającym nieodzowne minimum obsługi potrzeb lokalnych.

Przedmiotem prac Rządu i ciał ustawodawczych staną się również w czasie najbliższym: **unormowanie całokształtu stosunków służbowych pracowników samorządowych oraz zagadnienia z dziedziny ustroju samorządu terytorjalnego.**

W atmosferze spokoju i wzajemnego zaufania

Proszę Panów!

Zamierzone posunięcia gospodarcze zmierzają do **ZWIĘKSZENIA ZDOLNOŚCI NABYWCZEJ LUDNOŚCI ROLNICZEJ, OBNIŻENIA KOSZTÓW UTRZYMANIA, ZWIĘKSZENIA OBROTÓW GOSPODARCZYCH, A W KONSEKWENCJI DO PODNIESIENIA STANU ZATRUDNIENIA.** Ponadto powinny one ułatwić ekspansję naszej wytwórczości na rynkach zagranicznych.

Realizacja scharakteryzowanych zamierzeń wymaga oczywiście **całego zespołu posunięć i całego szeregu wewnętrznie sprzężonych norm prawnych.** Pożądane skutki osiągniemy o tyle, o ile cały zespół norm ukaże się w ściśle określonych terminach.

Tylko **w atmosferze spokoju i wzajemnego zaufania możemy tę bolesną i bardzo trudną operację, uzdrawiającą podstawy finansowe i gospodarcze Państwa, przeprowadzić.**

Akcja musi być nietylko sharmonizowana w treści, ale i w czasie. Każde opóźnienie może spotęgować ujemne skutki. Z działalności tej, opartej o formę specjalnych pełnomocnictw — musi zrodzić się w całem społeczeństwie przekonanie, że **RZĄD W SPOSÓB ZUPEŁNIE ZDECYDOWANY PRAGNIE I MOŻE ZAHAMOWAĆ DEFICYT BUDŻETOWY, a w ten sposób stworzyć również warunki realizacji aktywnego programu gospodarczego.**

Niektóre z omówionych przeze mnie zarządzeń wymagają **DUŻYCH OFIAR.** Wymaga ich jednak nieodparta **konieczność państwowa** i nie wątpię, że masy urzędników państwowych i samorządowych, które na każde wezwanie Państwa gotowe były do jak najdalej idących wyrzeczeń, i tym razem spełnią swój obowiązek.

Ze swej strony pragnę zaznaczyć, że **przez Rząd rozpatrzone będzie w porozumieniu ze światem urzędniczym zagadnienie zadłużenia pracowników państwowych oraz dogodne rozłożenie spłat reszty Pożyczki Inwestycyjnej.**

Proszę Panów!

Pamiętajmy, że **POLSKA TO NIE JEST ABSTRAKCJA, ALE 33 MILJONY ISTOT ŻYWYCH, z ich potrzebami materjalnemi i duchowemi, z ich wiarą w lepsze jutro.** Tej wiary nie wolno nam złamać. I dlatego wspólnym wysiłkiem usunąć musimy wszystko to, co nas od tego jutra oddala.

Wielki nauczyciel narodu, Komendant Piłsudski, uczył nas wszystkich brania na swe barki ciężkiej odpowiedzialności i oduczał nas twardemi metodami od wszelkiej gry między czynnikami decydującemi o losach i przyszłości Państwa. Z egoistycznego punktu widzenia, rząd wolałby może podzielić obecnie odpowiedzialność z Sejmem. Z najgłębszem przeświadczeniem zapewniam jednak, że w ten sposób ucierpiałby nietylko interes Państwa, ale i interes najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Dlatego w imię przyszłości Państwa, w imię jego rozwoju i bezpieczeństwa, w imię umocnienia walorów politycznych, gospodarczych i społecznych, musimy dziś podjąć wspólnie decyzje zasadnicze i ważne. Musimy zadokumentować, że w chwilach szczególnej wagi umiemy pracować szybko, solidarnie i w oparciu o wzajemne zaufanie i wzajemny szacunek dla pracy.

Dlatego śmiem prosić Wysoką Izbę o przyjęcie przedłożenia rządowego.

Muzeum pamiątek po Marszałku w Łodzi

(o) **Łódź**, 24. 10. (Tel. wł.) Z inicjatywy Związku Oficerów Rezerwy projektowane jest w Łodzi zorganizowanie **muzeum pamiątek po Marszałku Piłsudskim z okresu Jego działalności na terenie Łodzi.**

Muzeum mieścić się będzie w ówczesnem mieszkaniu Marszałka, gdzie wydawany był **„Robotnik"**.

Sejmik wojewódzki w Poznaniu obraduje

(o) **Poznań**, 24. 10. (Tel. wł.) Dziś rozpoczął swe obrady **nowowybrany sejmik wojewódzki w Poznaniu.** Obrady potrwają trzy dni.

„Piłsudski" poraz drugi w Nowym Jorku

M/s „Piłsudski", który odbywa obecnie swój drugi rejs przez Atlantyk, **przybył do Nowego Jorku w dn. 22 bm. o godzinie 6 rano.** M/s „Piłsudski" wyrusza w drogę powrotną do Gdyni **dnia 23-go października.**

Stolica filmu otoczona morzem ognia

Nowy Jork, 24. 10. (PAT.) W okolicach Los Angeles **płoną lasy.** Ogień odciął **47-miu więźniów,** zatrudnionych przy budowie dróg oraz wielu **cowboyów ze stadami bydła.** Dotychczas pożar zniszczył **przeszło 100 domów mieszkalnych,** w tej liczbie **40 luksusowych will.**

Ponad 250 osób odniosło poparzenia tak, iż musiano je umieścić w szpitalach. Straty obliczane są na **przeszło miljon dolarów.**

Tragedja oszukanej

W welonie ślubnym odebrała sobie życie

Tragiczną śmiercią zginęła w Monasterzyskach 24-letnia Aleksandra Gontarzówna, która na kilka dni przed terminem swego ślubu dowiedziała się nagle, **że narzeczony jej jest już żonaty.**

Nieszczęśliwa dziewczyna ubrała się w **welon ślubny** i celnym strzałem z rewolweru w serce, **pozbawiła się życia.**

Polak zwyciężył w międzynarodowym turnieju szachowym

Helsingfors, 24. 10. (PAT.) W Helsingforsie zakończył się **międzynarodowy turniej szachowy.** Pierwszą nagrodę zdobył bezkonkurencyjnie **znakomity szachista polski Paulin Frydman,** wygrywając siedem partyj i tylko jedną kończąc na remis.

O współdziałanie Rządu ze społeczeństwem

Specjalna komisja wyjeżdża do ważniejszych ośrodków regjonalnych

Warszawa, 24. 10. (PAT.) W deklaracji swojej w dniu 14 bm. Rząd stwierdził, że **„jedyna rzetelna i niezawodna droga do poprawy ogólnego położenia wiedzie przez rozumne i nacechowane dobrą wolą współdziałanie społeczeństwa i rządu przez gotowość do ofiar i przez skuteczną i zorganizowaną pracę".** W dążeniu do nawiązania tak pojętej współpracy społeczeństwa i rządu na skutek uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów w najbliższym czasie **wyjedzie do ważnych ośrodków kraju specjalna komisja,** która odbędzie szereg **regjonalnych konferencyj** z przedstawicielami samorządu gospodarczego.

Komisja ta, której przewodniczyć będzie dyrektor gabinetu Ministra Skarbu p. **Wiktor Martin** otrzymała polecenie zbadania na miejscu **aktualnych bolączek życia gospodarczego,** odczuwanych w zakresie handlu wewnętrznego i zagranicznego, spraw podatkowych, komunikacyjnych, socjalnych, kredytowych i administracyjnych. Badania objąć mają ponadto szereg **specyficznych zagadnień regjonalnych i branżowych.**

Jak się dowiadujemy, uzyskane w tej bezpośredniej drodze materjały wykorzystane będą w **dalszych pracach Rządu,** celem przeciwdziałania tym wszystkim zaporom i hamulcom, które zacieśniają sztucznie rozwój życia gospodarczego i których stępienie i usunięcie Rząd uważa **za rzecz szczególnie pilną.**

Karpiński w Stambule

Warszawa, 24. 10. (Tel. wł.) **Podczas lotu do Stambułu pogoda początkowo była raczej niekorzystna; dął silny przeciwny wiatr, a nad Bałkanami wisiały niskie chmury, zakrywając wyższe szczyty górskie. Po przebyciu pasma Bałkanów po jego południowej stronie, mjr. Karpiński napotkał znów na dobrą pogodę.**

O godz. 11,35 „Niebieski Ptak" znalazł się nad Stambułem i wylądował na lotnisku Beyoglu. Cały dzień wczorajszy mjr. Karpiński spędził w Stambule, aby załatwić formalności związane ze zwolnieniem go od przymusu lądowania w Adanie na granicy turecko-irackiej. Po uzyskaniu tego zezwolenia, mjr. Karpiński wystartuje z zamiarem dotarcia do Bagdadu.

Dnia 31 października r. b. w związku z ogólnopolskim „Dniem Oszczędności" wydajemy specjalny numer poświęcony sprawie pogłębiania w społeczeństwie idei oszczędnościowej.

Jest to w pierwszym rzędzie doskonała okazja reklamowa dla instytucyj bankowych i ubezpieczeniowych.

Trzynaście robotnic w płomieniach

Straszny wypadek przy obróbce lnu w Wilnie

(o) **Wilno**, 24. 10. (Tel. wł.) W mieszkaniu **Katarzyny Dubiakowej** 13 kobiet pracowało przy obróbce lnu. Spowodu nadmiernego napalenia pieca **powstał pożar, który w jednej chwili ogarnął nagromadzony zapas lnu i cały budynek.**

Pracujące robotnice **nie zdążyły opuścić na czas płonącego domostwa.** Dwie z nich — **Aleksandra Dubiakowa i Gina Stresowa poniosły śmierć w płomieniach,** pozostałe zaś uległy **bardzo ciężkim poparzeniom.**

Biżuterja, złoto i srebro w obozach cygańskich

Sensacyjne wyniki masowej obławy w woj. warszawskiem

W ostatnich czasach w województwie warszawskiem rozsiadły się liczne bandy cyganów, niezmiernie dokuczliwe dla ludności wsi i miasteczek.

W tych dniach wojewódzki urząd śledczy zorganizował **równocześnie obławę na wszystkie bandy.** Rezultat tych obław był nadzwyczajny. W obozie cyganów **pod Włocławkiem,** któremu „baronuje" Łali Kwiek, **znaleziono olbrzymią kolekcję biżuterji i monet złotych różnych krajów,** pochodzących niewątpliwie z rabunku lub kradzieży. **Kwieka aresztowano.**

Cenną kolekcję złota zainteresowani mogą oglądać w urzędzie policyjnym woj. w Warszawie.

W **Rawie Mazowieckiej** znaleziono u cyganów **wiele przedmiotów ze srebra, pochodzących ze starych zbiorów prywatnych.** Aresztowani zostali Mikita i Mikołaj Kostyniukowie, Włodzimierz Kwiek i Iwan Zlati.

Pod Łowiczem aresztowano starą cygankę Teofilę Głowacką, ponieważ nie chce ujawnić, skąd pochodzą **srebrne i platerowane nakrycia stołowe.** Srebra mają monogramy: W. J. LJ, LS i HP.

Pozatem stwierdzono, że **wszystkie konie cygańskie mają fałszywe świadectwa.**

Zęby fotogeniczne

Wynalazek polskiego dentysty dla gwiazd filmowych

(r) **Warszawa**, 24. 10. (tel. wł.) Jedna z najpoważniejszych wytwórni filmowych w Hollywood zwróciła się do warszawskiego dentysty Z. w sprawie nowego typu koron dentystycznych.

Dentysta ten, jeden z najbardziej popularnych w Warszawie, opatentował nowy typ korony. Zamiast złota lub platyny **używa emalji.** Pokryte emaljowaną koroną zęby **nie wyróżniają się w jamie ustnej.**

Przemysł filmowy dlatego zainteresował się patentem dentysty Z., bowiem, jak wiadomo, filmowanie **złotej szczęki szpeci twarz najbardziej uroczej gwiazdy.**

Złote zęby wychodzą na taśmie jako **czarne plamy,** a młoda adeptka sztuki filmowej okazuje się szczerbata i bezzębna.

Natomiast biała emalja zupełnie jest niewidoczna na filmie, co w pracy reżyserskiej w Hollywoodzie może posiadać pierwszorzędne znaczenie.

Artysta np. występujący w obrazie o treści zaczerpniętej z wieków średnich nie mógłby wystąpić, o ile posiadałby jedną tylko koronę złotą, a miałby grać rolę amanta. Tymczasem z emaljowanym mostkiem może występować nawet w obrazach z każdej epoki.

Dentysta Z., jako człowiek zamożny, **podarował swój wynalazek zrzeszeniu dentystów** na cel wzbogacenia Kasy Wzajemnej Pomocy. To też firma hollywoodzka będzie pertraktowała z tem zrzeszeniem.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Kto straci, a kto zarobi na sankcjach?

(K) Zastosowanie sankcyj wobec Włoch nie pozostanie bez wpływu na całokształt stosunków gospodarczych w Europie.

„Groźba zaburzeń sankcyjnych — pisze **„I. K. C."** — jest groźbą realną, mogącą w wielu wypadkach zmienić bieg wydarzeń w gospodarstwie europejskiem"

Dlaczego zaś sankcje stanowić będą źródło rozmaitych zaburzeń dla gospodarstwa europejskiego, tłumaczy „IKC" w ten sposób:

„Obecnie gospodarstwo europejskie ożywia się częściowo kosztem Włoch. Co Włochy tracą to reszta gospodarstwa europejskiego zyskuje. Sankcje są próbą odebrania Europie korzyści, jakie zazwyczaj ciągną państwa neutralne z cudzej wojny. Oczywiście korzyści tych wogóle odebrać nie można, można je tylko, jak powiedzieliśmy, umniejszyć.

Zastosowanie sankcyj trafia w poszczególne państwa bardzo nierównomiernie. Jednym odbiera bardzo wiele, drugim niewiele".

Będą jednakże i takie państwa, które na sankcjach bardzo poważnie zarobią. Przedewszystkiem więc Niemcy — przez podniesienie eksportu metalurgicznego i maszynowego, następnie Japonja — jako druga potęga pozaligowa, wreszcie Szwajcarja, Austrja i Węgry, które zgłosiły zastrzeżenia przeciw sankcjom.

Przyjaźń czesko-sowiecka

Do Czech zjechała wycieczka dziennikarzy sowieckich, którzy rewizytują Czechosłowację po podobnej wycieczce czeskiej do Sowietów.

W oficjalnych przemówieniach, któremi raczono sowieckich gości, padło niejedno ciekawe dla nas słowo.

„Delegat min. Benesza, dr. Jina oraz sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow oparli swoje wywody o znaczeniu przyjaźni czesko-sowieckiej na położeniu geograficznem obu państw. Czechosłowacja bowiem stanowi dla Sowietów bramę wypadową na Zachód nietylko pod względem gospodarczym i kulturalnym lecz przedewszystkiem militarnym."

Oczywiście, chodziłoby tylko o to, by Czechosłowacja graniczyła bezpośrednio z Sowietami.

Zdaniem **„Dziennika Poznańskiego"**

„W niedomówieniach raz wraz można było wyłowić ukrytą aluzję do wyrównania granic kosztem Małopolski Wschodniej i Rumunji".

Dokoła amnestji

Od dłuższego już czasu toczy się na łamach prasy polskiej dyskusja na temat amnestji. Zabierały w tej sprawie głos liczne organy, a wśród nich z szczególną namiętnością **„Kurjer Poranny" i „Robotnik".**

Pierwszy z tych dzienników domagał się wypuszczenia wszystkich więźniów, motywując swe żądanie przepełnieniem więzień, natomiast organ socjalistyczny walczy o wypuszczenie w pierwszym rzędzie komunistów. Ostatnio do dyskusji wtrącił się **„Głos Narodu"** z następującemi inwencjami:

„Amnestja polityczna wówczas będzie pociągnięciem zdrowem, celowem i dla państwa korzystnem, gdy obejmie wszystkich tych skazańców politycznych, którzy dają gwarancję, że ich przyszła działalność polityczna nie będzie się zwracała przeciw Państwu. Winna objąć tych wszystkich skazańców, ale nikogo więcej!

Dlatego amnestja nie powinna objąć komunistów, chyba tych tylko, których pobyt w więzieniu naprawdę „nawrócił". Cóżby bowiem przyszło Państwu z tego, żeby pewnego dnia zwolniło komunistów, gdyby ci potem zaraz zabrali się do wywrotowej roboty przeciw Państwu? A przecież nikt się nie łudzi co do tego, że takby się stało".

Istotnie wypuszczenie więźniów tylko dla opróżnienia więzień byłoby błędem zasadniczym: obróciłoby w niwecz długoletni wysiłek naszych kryminologów i prawników, którzy delegowani są przez społeczeństwo do walki z przestępczością.

Kto będzie tegorocznym laureatem nagrody Nobla?

„Aftonbladet" donosi, że w tym tygodniu mają być wysunięte kandydatury do **nagrody literackiej Nobla.** Za najpoważniejszych kandydatów uchodzą finlandzki powieściopisarz **Sillaupas** i pisarz francuski **Paul Valery.**

„Normandie" odebrała „Rexowi" błękitną wstęgę

Nowy Jork, 24. 10. (PAT.) Członek parlamentu angielskiego **Robert Keates Hales,** fundator „błękitnej wstęgi" doręczył owe symboliczne trofeum statkowi **„Normandie".** „Błękitna wstęga" należała dotychczas do statku **„Rex".**

Ze Związku Pań Domu

Z dniem 18 września 1935 r. Związek Pań Domu w Toruniu podjął swą powakacyjną działalność.

W dniu tym nastąpiło uroczyste poświęcenie nowego lokalu przy ul. Krzyżackiej nr. 5 przez ks. kanonika Kozłowskiego, proboszcza parafji św. Jakóba, w obecności zarządu, członkiń Związku oraz licznego grona gości, z panią generałową Thommee na czele.

Po przemówieniu ks. kanonika Kozłowskiego, który życzył zrzeszeniu Pań Domu, jako ważnej placówce, pomyślnego rozwoju, przewodnicząca Związku p. Marja Turska serdecznie powitała obecnych, wyrażając swą radość, że dzięki wytężonej i wytrwałej pracy zarządu i członkiń instytucja ta w niedługim czasie wzrosła i rokuje jaknajlepszy rozwój.

Następnie zgromadzeni wysłuchali z zainteresowaniem referatu przybyłej delegatki z zarządu głównego Związku Pań Domu w Warszawie p. Wandy Ładziny, która zobrazowała niektóre zadania i postulaty Związku.

Uroczystość zakończyła się późnym wieczorem przy wspólnej herbatce i mocno oblężonym bufecie z wyrobami pomysłu zrzeszonych pań domu.

9 października odbyło się miesięczne zebranie członkiń. Na zebraniu tem po omówieniu licznych bieżących spraw, odbyło się uroczyste udekorowanie pracownicy domowej za sumienną i wierną służbę w jednym domu w ciągu 10 lat.

Nagrodzoną pracownicę — prócz ozdobnej broszy emaljowanej — oznaki wydawanej przez Zarząd Główny w Warszawie, — otrzymała pudełko czekoladek i kwiaty.

Z działalności Rodziny Rezerwistów

Rodzina Rezerwistów, rozporządzając szczupłemi środkami nie miała możności zorganizowania kolonji dla dzieci nad morzem, lub w miejscowości suchej i lesistej, tak więc jak i w roku ubiegłym poprzestała na uruchomieniu półkolonji dla najbiedniejszej dziatwy.

W półkolonji w Rodzinie Rezerwistów w Okręgu VIII korzystało w ciągu 2-ch letnich miesięcy kilkaset dzieci, z których w Toruniu 67, w Chełmnie 50 i w Grudziądzu 30.

W końcu września Rada Grodzka Rodziny Rezerwistów zorganizowała na Mokrem kurs kroju i szycia dla swoich członkiń, który cieszy się dużem zainteresowaniem i frekwencją.

Kurs ten z całym zapałem podjęła się przeprowadzić p. Stefanja Gorzkowska, mając na celu pomoc swoim członkiniom, w tak koniecznej potrzebie każdej kobiety, jak umiejętność uszycia niezbędnego ubrania lub bielizny dla swojej rodziny.

W najbliższej przyszłości Rada Grodzka Rodziny Rezerwistów projektuje przeprowadzić kurs gotowania.

KOŁO RODZINY REZERWISTÓW W CHEŁMNIE.

Dnia 3 bm. odbyła się tam budująca uroczystość ślubowania przy udziale p. starosty Białego, władz organizacyjnych Koła i przedstawicieli bratnich ideowo organizacyj. Wśród podniosłego nastroju ślubowały członkinie, że stojąc wiernie przy ideologji Marszałka Piłsudskiego, pracować będą nad rozrostem potęgi Państwa polskiego. W przemówieniu swem podczas tej uroczystości słusznie podkreślił pan starosta Biały, że mimo znacznych trudności, Koło najmłodsze organizacyjnie, bo istniejące od niespełna roku, pochlubić się może już niemałym dorobkiem realnej i owocnej pracy na terenie Chełmna. Prowadzi mianowicie świetlicę, gdzie członkinie z pożytkiem dla siebie spędzają czas, słuchając odczytów, czytając dzienniki i gdzie rozpocznie się wkrótce dla nich kurs robót ręcznych. Ponadto Koło posiada 44 ogródków działkowych, w których odbywa się praca nad sadzeniem drzew i krzewów. Od roku prowadzi Koło przedszkole dla 50 dzieci. Latem zorganizowano dla nich miesięczne półkolonje o charakterze zdrowotnym pod fachową opieką lekarską i wychowawczą. Że cel półkolonji osiągnięto, świadczy o tem przyrost na wadze i wzmocnienie zdrowotności dzieci.



Muzyka w gronie rodzinnem.

Adres Redakcji: Toruń, ul. Rybaki Nr. 35. Redaktorka: JANINA GINETT-WOJNAROWICZOWA.

Nr. 6 Toruń, dnia 20 października 1935 r. Rok I.

RUCH KOBIECY NA POMORZU

ORGAN KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ ORGANIZACYJ KOBIECYCH POMORZA
DODATEK BEZPŁATNY DO WYDAWNICTW „DNIA POMORSKIEGO"

Walczmy z „piórowstrętem" u kobiet

O kobietach utarło się wiele niepochlebnych pojęć, że są gadatliwe... bo „kobieta ma stopę małą a język milowy", że są grafomankami, że nie umieją pisać, że nie chcą pisać i co najgorsze, że w to wszystko wierzą same kobiety.

Opinja jest zawsze czemś najtrudniejszem do obalenia, gdyż zawsze ma za sobą pewną określoną siłę, choćby to była poprostu siła przyzwyczajenia.

Te zakorzenione głęboko przyzwyczajenia do opinji dla nas nieprzychylnej wymaga trudu nielada, aby ją obalić. Weźmy więc pod uwagę, iż tę opinję urobiono dla zatamowania naszej ekspansji w dziedzinę, piśmiennictwa, która jak i inne należała przez wieki wyłącznie do mężczyzny jako pana świata. Dziś dowiodły kobiety, że na każdym polu potrafią zbierać laury, o ile tylko staną do rywalizacji.

Tak samo jest z pisaniem. Mamy zdolne literatki, poetki, pisarki i dziennikarki. Wiemy o tem dobrze.

Niemniej każda z kobiet wykształconych broni się przed pisaniem, jako przed sztuką zbyt zawiłą...

Ta niechęć do pisania u kobiet jest wprost zabawną i rzecz prosta dowodzi małego wyrobienia w tej dziedzinie przez ogół kobiet. Trzeba więc z tym walczyć otwarcie i zawzięcie, zwłaszcza na terenie pracy społecznej.

W każdej organizacji znajdzie się grono kobiet, mających zacięcie i chęć do pisania, trzeba więc im udostępniać pracę w sekretarjacie i w referacie prasowym. Jeśliby takich nie było warto zadać trud, aby kilka wyszkolić. Nie do pomyślenia jest przecież praca jakiejkolwiek organizacji społecznej bez korespondencji, protokułów i niezbędnych sprawozdań. Z doświadczenia wiemy, że tylko te organizacje rozwijają się dobrze, które mają dobrze zorganizowany aparat biurowy i referat prasowy.

Bez nawoływania w prasie, bez dobrych sprawozdań, artykułów i własnego organu nie można rozbudować potężnej organizacji. Wiedzą o tem dobrze kierowniczki placówek społecznych. One też najbardziej odczuwają ten zakorzeniony piórowstręt u wielu nawet bardzo dzielnych społecznic.

Napisanie protokułu, listu, zaproszenia, anonsu, a co najgorsza sprawozdania do gazety stanowi nieraz ciężką przeprawę dla członkiń zarządu.

Wynika to przedewszystkiem z niechęci do pisania, a co za tem idzie i braku umiejętności pisania. Aby czegoś się nauczyć, trzeba wpierw ćwiczyć się, to znaczy pisać, jak się umie, szukać wzorów, czytać, sprawdzać, porównywać i t. p.

Kobiety same i organizacje kobiece tracą wiele na zaniedbaniu tej dziedziny. Za mało bowiem piszemy o pracy naszej, za mało o prawach naszych i o możliwościach wykorzystania ich przez kobiety w życiu.

Dla tego tak często jesteśmy pominięte, zapomniane i niedoceniane. **Brak nam reklamy, która dziś stanowi we wszystkich przedsięwzięciach 90% powodzenia.**

W duchu możemy być skromne i ciche, nazewnątrz bądźmy pewne siebie i swej pracy, reklamujmy ją, wymagajmy uznania dla niej i szacunku, domagajmy się oznak, rozgłosu i nagrody.

Nie pogardzajmy więc piórem, zwłaszcza dziś, gdy wpływ prasy na społeczeństwo jest tak ogromny. Zarzućmy „piórowstręt", który naprawdę nie licuje i ośmiesza kobietę współczesną. Walczmy natomiast o prasę kobiecą, o kronikę poświęconą sprawom interesującym ogół kobiecy. Popierajmy pisma kobiece przez współpracę i kolportaż, przez umiłowanie i domaganie się ich w czytelniach i lokalach publicznych. Zapoznawajmy je, interesujmy się niemi, gdyż są wydawane przez nas kobiety i dla nas.

W nowym roku szkolnym

Pierwszy okres szkoły! Te radosne wpadunki do domu, ta wielkość wydarzeń na tle jakby odrodzonego życia! Ten z nami ma łacinę, tamta będzie opiekunką klasy. To bycze robienie projektów, te podziwy nad mnogością wydarzeń, które kilka miesięcy temu jakże bardzo wydawały się już wyblakłe, **pospolite, aż nudne.** — Słowem, to wszystko, od czego się uciec chciało, tak ogromnie uciec, tak uporczywie, nazawsze, to wszystko pociąga, jest niezmiernie ciekawe, tak ciekawe, jakby nie było całego świata przeżyć na wakacjach.

Zaćmiony słoneczny światek, wypełniony rozmaitością wrażeń i swobody pełny, odczeka teraz na kolej wspomnień, gdy szkoła zacznie dokuczać monotonnością dnia i słońce przygrzeje... pod wiosnę. Lecz teraz jest nowością, piękną czarodziejską nowo-

ścią, w której drzemią, niby w owych lasach pozostawionych daleko, niemniej kuszące tajnie. — Więc idzie szesnastoletni człowiek, kuszony tajemnicą i pozwala sobie łatwo narzucić „podział godzin", wędzidło wolności. Przepisuje go ochoczo, nie czuje jego ciężaru, nie odczuwa przed nim ni strachu, ni obawy. Śmiało patrzy mu w oczy, które przecież czyhają na jego wolność, na jego czas! Tajnie nauki nęcą — niespokojna żądza co dalej, jak tam dalej, jest silniejsza nad wszystko — ogarnia młodość, opłata, zaciska i podkradliszy jej zaufanie, prowadzi po stromych ścieżynach trudów zdobywania wiedzy.

A matka znowu wpada w zastawioną przez siebie pułapkę. — Wysłała — wyprawiła — ubrała. Lecz to mało! Teraz przed nią wyrasta jakaś nowa przemożna władczyni i rodzi jej nowe troski. — Przynoszą jej do domu piskliwe i mutujące głosiki coraz to nowe prośby — sięgają ku niej coraz to inne większe i mniejsze ręce żądające. Trzeba tego — potrzebne to i tamto. — Znowu jej myśl pracować poczyna — strategja obliczeń odbiera sen i spokój odpoczynku i radość, że oto jest część dnia, w której odciążono jej ciągłe czuwanie, godzenie sporów, podsuwanie zajęć, inicjatywę wypełnienia czasu, prośby do starszych, by nie odtrącały tych małych, które nie wiedzą jeszcze, co zrobić ze swobodą wolnych chwil.

Kupno książek. Jakiś szał ogarnia młodość przy tej czynności! Nigdy tyle hałasu niema na ulicach, po składach, największe miasto i najmniejsze miasteczko odczuwa zarówno tę niespokojną, rozgadaną klijentelę — kręci się to po składzie, podgląda, przeszukuje półki, piętnaście razy ogląda, liczy karty, próbuje gumy. — Rozumie się na towarze, kombinuje zysk grosza, biega od składu do składu, wie, gdzie taniej, gdzie dodadzą bibułę, gdzie naklejkę, za ile trzeba kupić, by dodano notes, albo i kalendarz szkolny. O wszystko się upomni, niczego nie przepuści! I ciągle czegoś chce, chce zaraz, natychmiast. Może o tem, czego chce, mówić godzinę, dwie trzy, mówić nieustannie. — Wzruszyć najbardziej opornych, przekonać nieustępliwych, wmówić konieczność, nieodwołalność, niezbędność! Musi mieć, na swoje musi, ma cały aparat dowodzeń przemyślny, chytry, podstępnie nieubłagany.

Zaprawdę, doskonałego rozkazodawcę ma tu szkoła, ten spisek młodych chciwości na kieszeń rodzicielską jest nieocenionym w dostarczaniu jej niezbędnie potrzebnych pomocy przy nauczaniu. Na nic tu zda się obronna postawa starszych przed tem sięganiem po owe złotówki i grosiki. Opór jest prawie niemożliwy, bo zachłanność jest tak wielka, iż rodzi wyszukane sposoby zdobywania.

Nowa książka i jej kupno jest jak zdobycz upolowana! Pociąga i kusi nad miarę, nic jej powstrzymać nie może!

Jest taki cudowny głód nowości, więc radość, ze zdobyczy ogromna. Jakiś gorączkowy niepokój ogarnia dzieci i młodzież nad książką nową. Siedzą nad niemi — przewracają ich karty po tysiąc razy — wyczytują ze środka zdania — czytają głośno tytuły ustępów, pochłaniają ryciny — oprawiają w kolorowy papier — układają w stosy i siedzą przed niemi dumne, napuszone. Potem znowu liczą, czy już jest wszystko... I znowu, gdy brak czegoś, choćby jakiejś gramatyki, choćby algebry, choćby jakiegoś klucza do oznaczania roślin, choćby czegoś, o czem wyraźnie powiedziano, że będzie potrzebne na II-gie półrocze, zaczynają swoją uporczywą wędrówkę od matki do ojca po ostatnie grosiki, aby tylko było wszystko! wszystko!

— Kiedyż to się skończy — pytają niespokojne oczy matki, której myśl już zaczyna pracować jakby na tę zimę i piwnicę i spiżarnię zaopatrzyć i te płaszcze — te płaszcze — znowu z dwóch jeden, znowu zdłużyć... poszerzyć i tak w kółko...

Kiedyż to się skończy?! Więc często wśród tar-

O kobietach podróżniczkach zamiłowanych

W Paryżu ukazała się niedawno ogromnie ciekawa książka. Autorka jej Elli Maillart, znakomita podróżniczka wydała już poprzednio książkę pod tytułem „Wśród sowieckiej młodzieży", to pamiętnik z podróży Moskwa — Kaukaz.

Nowa książka Elli Maillart nazywa się „Od podniebnych gór do czerwonej pustyni" i zawiera opisy przygód młodej podróżniczki od Kaukazu aż do Chin.

Ella Maillart jest jedną z najdzielniejszych podróżniczek. Podróżowanie jest jej pasją. Podróżuje prawie zawsze samotnie. Kocha podróże głównie za to, że kryją w sobie zawsze coś nieoczekiwanego, że przynoszą na każdym zakręcie drogi coś nowego, coś czego się przedtem nie znało.

Ella Maillart zwiedziła już wzdłuż i wszerz Rosję, Turkiestan, Syberję. Była w Karakolm, w Taszkiencie, Bakharze, Samarkandzie, dotarła do serca Azji, zwiedziwszy przedtem Europę.

Znakomita podróżniczka nie jest jednak kapitalistką, nie czerpie na opowiadania swoich podróży **z pełnych kieszeni. Ella zarabia na swe życie. Była już kapitanem na yachcie i kucharką okrętową, była stenotypistką i aktorką filmową i dramatyczną.**

Była też dziennikarką, udało się jej zrobić wywiad z Mahatmy Gandhi'm, wtedy, kiedy bawił z wizytą u Romain Rollanda.

Dzieciństwo spędziła Ella Maillart w Genewie, ale sześć miesięcy w roku spędzała nad jeziorem. Jezioro obudziło w niej zamiłowanie do włóczęgi.

Kiedy pierwszy raz wyjechała na pożyczonej łodzi na całodzienną wycieczkę — miała wtedy dwanaście lat — przyszłość jej została przesądzona.

Dwunastoletnia podróżniczka zyskała jednak wkrótce towarzyszkę. Była to młodsza od niej o rok Hermina de Saussure. Ojciec jej był oficerem marynarki i opowiadał obu dziewczynkom — niekończące się nigdy historje o Chinach, o cudach Pacyfiku, o niewyczerpanym uroku podróży.

Razem z Herminą odbywała mała Ella całodzienne, albo i dwudniowe wycieczki łodzią po jeziorze.

Nie pomagały zakazy rodziców. Dziewczynki wykradały się z domu byleby tylko zakosztować uroku wycieczki. Zimą trzeba było zapomnieć o jeziorze. Ale zostawały narty. Ella od najwcześniejszych lat była świetną narciarką. Odbywała samotnie najbardziej karkołomne wycieczki.

Rzecz zrozumiała, że na temat zamiłowania do włóczęgi i sportów utracić musiała... nauka. Ella nie uczyła się dobrze. Nie skończyła też szkoły, pogłębiając tylko wiadomości w tych dziedzinach, które ją interesowały.

Pierwszą większą podróż odbyła Ella razem ze swoją przyjaciółką Herminą na morzu Śródziemnem na własnej łodzi. We dwie włóczyły się całe lato po falach morza.

W 1923 roku spotkały w Cannes Alaina Gerbault, przygotowującego się do pierwszej samotnej podróży przez Atlantyk.

Samotny żeglarz i dwie samotne podróżniczki

Wielką popularnością cieszy się członkini klubu pisarek bułgarskich, powieściopisarka p. Eugenja Mars, której zasługą jest wydanie Almanachu w 50-lecie niepodległości Bułgarji. Jest to przegląd całej niejako kultury duchowej współczesnej Bułgarji, a także i częściowo kultury materjalnej. Współpracowało przy tem dziele 80 najwybitniejszych profesorów bułgarskich. Jest to rodzaj encyklopedji, a wydane staraniem, inicjatywą i środkami materjalnemi Eugenji Mars, zjednało jej nietylko uznanie króla, które się wyraziło w przyznaniu orderu za zasługi na polu piśmiennictwa, ale i wdzięczność całego społeczeństwa. Obecnie staraniem klubu pisarek bułgarskich ukazał się zbiór utworów jego członkiń p. t. „Snop 1935".

Wydawnictwo bardzo ciekawe i dające doskonały rzut oka na twórczą działalność literatek bułgarskich.

Chorągiew Harcerek Pomorskich
przy pracy

W niedzielę, dnia 29 września obradował w Chojnicach sjazd drużynowych chorągwi pomorskiej. Kresowe miasto serdecznie przyjęło sympatyczne młode obywatelki drużynowe, oraz komendę Chorągwi, czego wyrazem najlepszym było udzielenie przez burmistrza miasta sali zebrań Rady Miejskiej na obrady.

Już w sobotę wieczorem zjechały się licznie druhny z całego Pomorza witane gościnnie przez hufiec chojnicki z komendantką p. starościną Lipską na czele. Następnie w lasku miejskim rozpalono tradycyjne ognisko, gdzie gawędę wygłosiła komendantka Chorągwi Pom. p. Luśniakówna Jadwiga. Jej przedmiotem był obrachunek pozłotowy i zamierzenia wychowawcze na nowy rok.

W niedzielę już od godz. 8 rano rozpoczęła się praca. Najpierw harcerki wysłuchały mszy św. w kościele gimn., potem komenda przyjęła defiladę hufca chojnickiego. O godz. 9 rozpoczęły się obrady. Liczny program obejmował sprawozdania hufcowych, w których główny nacisk położony był na pracy zarobkowej drużyn. Można stwierdzić, że w tym kierunku drużyny rozwijają wiele pomysłowości, a równocześnie poświęcają wiele uwagi, aby nie wchodzić na drogę bezplanowej i małowartościowej konkurencji z miejscowem kupiectwem.

W następnym punkcie obrad omówiono w związku z wynikami i wskazaniami zdobytemi na zlocie w Spale programy pracy na bieżący rok. Zasadniczo postanowiono dalej rozwijać pracę w myśl przygotowań zeszłorocznych do zlotu, t. zn. poznanie przyrody, krajoznawstwo, oraz żeglarstwo, przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne; oraz dział gospodarczy. Najważniejszym jednak celem zjazdu było zbliżenie drużynowych różnych ośrodków i wychowanie zwartej gromady z tychże, a przez podniesienie poziomu i osobistej odpowiedzialności za prowadzoną pracę pogłębienie i udoskonalenie całości. W przyszłym roku takie hasła mają towarzyszyć stale w pracy, która musi przez to zyskać wiele na jakości i wartości, chociażby nawet kosztem zmniejszenia liczbowego drużyn.

Wysoki poziom etyczny drużyn i praca samowychowawcza jako najgłówniejsze wskazania harcerstwa była silnie podkreślona zarówno w przemówieniach komendantki chorągwi jak poszczególnych hufcowych. W ten sposób dozna godnego realizowania wspaniałe hasło wysunięte przez zlot dla Chorągwi Pomorskiej: „Trzymamy straż nad morzem". Straż nad polskiem morzem musi trzymać zwarta, moralnie wysoko stojąca, sprawna i świadoma swej odpowiedzialności młodzież harcerska.

Po obradach odbyła się symboliczna gra harcerska, polegająca na zdobyciu przez podzielony na dwie drużyny zespół największej ilości wiadomości na temat: Jakie instytucje społeczne znajdują się na terenie Chojnic, a jakich im brak. Wyniki wywiadu opracuje hufiec chojnicki, który, rzecz naturalna, nie brał udziału w grze.

O godz. 15 zakończono obrady, których przebieg był nietylko wielce sympatyczny, ale i dużo obiecujący na przyszłość.

Z kół Gospodyń Wiejskich

STOISKO K. G. W. NA POKAZIE OGRODNICZYM W TORUNIU.

W dniach od 7—10 września 1935 r. w lokalu i ogrodzie Tivoli, odbył się pokaz ogrodniczy, urządzony staraniem Tow. Ogrodników Toruńskich, pod protektoratem Wojewody Pomorskiego p. Kirtiklisa.

Piękne okazy kwiatów, owoców i warzyw wzbudzały podziw gości, którzy, pomimo niepogody, licznie zwiedzali wystawę.

Jednem z ciekawych stoisk, cieszącem się dużem zainteresowaniem publiczności, było stoisko Kół Gospodyń Wiejskich, na którem można było oglądać przetwory owocowe i warzywne, jak kompoty z różnych owoców, konfitury, galaretki, marmelady, marynaty i konserwy z warzyw, oraz potrawy z jarzyn, smacznie przyrządzone i podane estetycznie.

Panie, interesujące się bardziej sprawami kulinarnemi, nabywały przepisy na rozmaite wypróbowane i smaczne potrawy, wyrażając wiele uznania i sympatji dla Organizacji K. G. W., która ze zrozumieniem doniosłości, jak wielkie znaczenie w odżywianiu człowieka mają potrawy z warzyw, oraz przetwory owocowe, propagowała je, biorąc udział w pokazie ogrodniczym.

Miłym przejawem na wsi polskiej jest ten krok naprzód w dziedzinie kultury gospodarstwa domowego i bezsprzecznie nie jest to jedyny dział pracy, w którym organizacji Kół Gospodyń Wiejskich należy się uznanie.

LUSTRACJA OGRODÓW WARZYWNYCH K. G. W. W CHEŁMŻY.

Staraniem Kół Gosp. Wiejskich odbyły się w Chełmży lustracje Konkursowych Ogródków Warzywnych.

Charakter tych lustracyj był szczególny i bardzo miły. Prócz instruktorki i prezeski miejscowego Koła, brały w nich udział wszystkie członkinie należące do konkursu, oraz ich mężowie zwiedzając nietylko ogródki, lecz całe gospodarstwa, czyniąc rozmaite spostrzeżenia fachowe, udzielając sobie wzajemnie rad i wskazówek.

Trzeba specjalnie podkreślić stan kultury większości zwiedzanych gospodarstw, wzorowe utrzymanie ogródków warzywnych, jakoteż przyjazne ustosunkowanie się wzajemne członkiń K. G. W. w Chełmży i ich miłą gościnność, gdyż pomimo tak wielkiej ilościowo grupy (przeszło 30 osób) gospodyni każdego domu zapraszała wszystkich do stołu słowami starego polskiego przysłowia: „Czem chata bogata tem rada".

Oby tak żzytych i sympatycznych Kół było jaknajwięcej.

i w tymże roku drukuje w gazecie pierwszą swoją powiastkę.

Taki był początek jej karjery literackiej, choć upłynęło jeszcze wiele czasu, i wielu doznała rozczarowań zanim poznała się na niej krytyka i publiczność. Studjuje w Anglji, wraca na czas pewien na wyspę rodzinną, lecz nie mogąc znieść stęchłej atmosfery prowincjonalnej niebawem na stałe przenosi się do Londynu. Tu cierpi niedostatek, a nieraz nawet doskwiera jej nędza. Napróżno posyła wydawcom rękopis za rękopisem. W walce o chleb i dach nad głową ima się różnych fachów, grywając nawet czas jakiś podrzędne role w wędrownych teatrzykach. Prześladuje ją wyraźny pech: bankrutuje wydawca, który zdecydował się wreszcie na opublikowanie tomu nowel Katarzyny Mansfield, gdyż taki obrała sobie pseudonim; ulega likwidacji jedno, a potem drugie pismo zaliczające ją do swych współpracowników. Dopiero w roku 1920 tom nowel pod tytułem „Szczęście“ zyskuje rozgłos należyty.

Lecz Katarzyna Murry, gdyż panna Beauchamp wyszła właśnie zamąż za Johna Murry, jest już ciężko chorą osobą, wyczerpaną nerwowo, dotkniętą gruźlicą oraz wadą serca. Od paru lat przebywa na południu Francji, i tam, samotna, bowiem mąż ze względu na stan interesów musi stale niemal przebywać w Anglji, pisze swój słynny już dzisiaj dziennik i niemniej znane listy.

Wypowiada się w nich bez reszty, pogodna, odważna, baczna obserwatorka, kochająca żona, i przedewszystkiem prawdziwa kobieta aż do dna zbolałej duszy.

Katarzyna Mansfield cierpi; ktokolwiek uważnie przeczyta jej książki nie będzie miał co do tego najmniejszych wątpliwości. Dolega jej wyczerpanie fizyczne, rozłąka z najdroższym człowiekiem i dręczy przeczucie śmierci. Broni się jednak, walczy z przygnębieniem, wzruszająco, po kobiecemu wysuwając na pierwszy plan drobne zdarzenia codziennej, szarej egzystencji, albo też porównując los swój z dolą innych kobiet, którym niewątpliwie bywa jeszcze gorzej.

Obserwując z okna pensjonatu burzę morską, czyni taką naprzykład refleksję.

„Myślałam sobie, co to za męka być żoną rybaka. Czem może się takie biedactwo pocieszać i do kogo modlić, mając przeciw sobie taki wicher i takie morze?“

Z tego logicznie wynika konkluzja, że jej, Katarzynie, nie jest jeszcze tak najgorzej, bo przecie John bezpiecznie siedzi w Anglji, i nie potrzebuje wyjeżdżać na połów ryb podczas niepewnej pogody.

Lecz istnieje także innego rodzaju pociecha, bagatelizowanie tragedji, stawianie na równi objawów zbliżającego się zgonu z jakąś drobną, codzienną przykrością.

„...nie mogłam jeść nic innego prócz ciepłego mleka, więc Ernestyna nie miała okazji częstować mnie swemi okropnościami. Wydaje mi się biedaczka głupsza niż kiedykolwiek, wszystko przypala. Pozostawiła nas kiedyś bez jajek, a wczoraj popołudniu wyszła, nie powiedziawszy nam ani słowa. Nie wiedzieliśmy nawet, że jej niema.“

Zdarzają się jednak dni, kiedy na nic się zda hart ducha, a „czarna melancholja“ podnosi głowę. Jak żałośnie brzmią wtenczas słowa:

„Czuję się chora i tęsknię, tęsknię za tobą, za naszym domem, naszem wspólnem życiem, i za malutkiem dziecięciem. A w mojej duszy podnosi się coś bardzo ciemnego, nieokreślonego i przerażającego, co zagraża tym marzeniom...“

To zakrawa na rozpacz, ale Katarzyna Mansfield nie poddaje się, walczy, analizuje siebie samą, swój stosunek do życia, wykłada w jasnych, prostych słowach poco chce żyć, do czego tęskni najbardziej. Do czynu, do pracy. Kłębi się w niej myślowa, niezużyta energja. Godzi ją z nieuchronną śmiercią, jako z koniecznością najwyższą. Pamiętnik swój kończy słowami:

„Wszystko to było bardzo surowe i poważne, lecz z chwilą gdy przestałam już walczyć, wrażenie to znikło. Czuję się teraz szczęśliwa do głębi.

Wszystko jest dobrze.“

* * *

Wezwany pogodnym listem żony, John Middleton Murry przybył do Fontainebleau, gdzie Katarzyna Mansfield bawiła od dłuższego czasu. Zastał ją spokojną, prawie wesołą i dziwnie piękną; jak twierdzi, nie widział nigdy przedtem i nigdy zapewne potem nie zobaczy tak pięknej kobiety. Było to w styczniu 1923 roku. Popołudnie spędzili razem; o dziesiątej wieczór Katarzyna udała się do swego pokoju, gdzie niespodzianie chwycił ją straszliwy atak kaszlu. W pół godziny później nastąpiła śmierć.

Z życia literatek bułgarskich

Kobiety w pracy swej coraz bardziej odczuwają potrzebę wzajemnej pomocy. Potrzebę tę odczuwają w wielkim stopniu i kobiety wolnych zawodów, gdzie wywalczenie lepszych warunków pracy jest trudne, zwłaszcza przy wysiłku indywidualnym.

Ciekawą organizację utworzyły pisarki w Bułgarji, powstał tam Klub pisarek bułgarskich, do którego należy w tej chwili 17 członkiń. Są między niemi wszystkie najwybitniejsze pisarki bułgarskie, jak znana u nas z przekładów Kasprowicza na język bułgarski p. Dora Gabe, największa współczesna poetka bułgarska, Elżbieta Bagriana, powieściopisarki Anna Kamenewa, Kalina-Malina, Popowa-Mutafowa, Eugenja Mars i inne.

Klub cieszy się wielkiem znaczeniem w Bułgarji. Członkinie jego korzystają z bezpłatnego prawa jazdy pierwszą klasą na kolejach bułgarskich, z bezpłatnych paszportów zagranicznych, a kiedy wyjeżdża która z jego członkiń, na prowincję z odczytem, otrzymuje bezpłatne mieszkanie i utrzymanie od miejscowych organizacyj.

Organizacja klubu jest ciekawa i chyba jedyna w swoim rodzaju; nie istnieje w nim godność prezeski — sekretarka generalna jest zarazem jego kierowniczką, oprócz niej jest jeszcze druga sekretarka, bibljotekarka i kasjerka.

Celem klubu jest dać impuls literackiej twórczej działalności kobiecej. Kiedy przed niedawnym czasem bawiły w Sofji pisarki jugosłowiańskie, zainteresowały się żywo klubem pisarek bułgarskich i postanowiły założyć podobny Klub w Belgradzie i Lublanie.

Klub pisarek bułgarskich organizuje przyjęcia pisarek zagranicznych, urządza przybywającym odczyty, stara się o wymianę wartości kulturalnych. Każda z pisarek zagranicznych, pracująca dla ideologji klubu, może być jego członkinią honorową, taką członkinią klubu pisarek bułgarskich w Polsce jest p. Kazimiera Alberti, w Czechosłowacji znana poetka Anna Marja Tulschowa, w Anglji powieściopisarka Henrietta Leslie.

gów padają głosy: Czyż i ta książka koniecznie potrzebna? Cóż, to tylko do czytania — pożyczysz, przeczytasz i oddasz. — Czemu chcesz własnej? Nie mogę, naprawdę już nie mogę. Odchodzą smutne — oczy się łzawią — nie mogę, naprawdę nie mogę... Wielkie to słowo u matki, jeśli uczyniła, co mogła, jeśli odmówiła, bo nie mogła! Lecz bywa też inaczej. Bywa i tak, że ceni się pewien użytek książki, jeśli to konieczny podręcznik, a ta inna do czytania, pocóż ma być własna, swoja? — Tę można pożyczyć tylko, przeczytać. Jeśli nie można inaczej, jeśli tak bardzo już nie można — ha, trudno! Lecz jeśli można, to trzeba i trzeba koniecznie! Ta swoja książka, to przecież ta ciągła obecność tego dobrego czegoś, z czego myśl brała pokarm niecodzienny, więc świeższy, doskonalszy. — Różne chwile życia młodego i różne z tą samą książką przeżycia — zaspokojenie ciekawości pierwszej, a potem stałe obcowanie, raz takie, raz jakże bardzo inne. — To cała masa przeżyć przy wrażliwości młodości nieoceniona i niedoceniona przez starszych.

Własna szafka książek i wspomnień z niemi przeżytych, własna książka, miejsce zaznaczone, dobre miejsce, gdzie poczęła się w głowie cudowna myśl twórcza i zrodziła się może tęsknota za wzniosłością, gdzie dokonało się przyrzeczenie, od czego rozpoczęła się poprawa, postanowienie.

Rozsmakować w posiadaniu takiego biesiadnego własnego stołu może tylko ten, kogo głód do książki w młodości został tak zaspokajany. Ten potrafi w życiu zrezygnować z płytkiej zabawy, z wymyślnej potrawy, z nałogu, czy stroju, na korzyść zbieractwa takich cichych przyjaciół książek. — **Od jakichże strat może uchronić duszę taki głód książki. Więc nietylko płaszcz i zimowa śpiżarnia jest potrzebą. — Trzeba też przygotować towarzystwo dla ducha, którego przedewszystkiem chcemy uchronić od głodu pustki i chłodu przemijającej i płytkiej często uciechy.**

Tyle mamy kłopotów — myśl nasza nie spoczywa w walce z niemi. — Ofiarną miłością umiemy pokonać wiele i wychodzimy zwycięsko z sytuacyj, które nam samym wydają się z początku beznadziejne. Potrafimy i to jeszcze! Wyjdziemy naprzeciw polskiej dobrej książki, której głód naszych dzieci i tęsknota do prawdy i dobra otwiera drogę — Sercem naszem naprzeciw niej i z nią razem podejdziemy ku naszym dzieciom. — Pod dużą lampę, przy rodzinnym stole rozłożymy piękną, dobrą książkę i razem z tymi młodymi ludźmi, razem z ich świeżością, z ich niespokojną ciekawością, z ich idealną wiarą w prawdę i dobro i piękno przeżywać będziemy historje odległych i bliskich czasów i w tej atmosferze rodzić się będzie w nowym roku szkolnym nowe, piękniejsze życie polskie. Choćby nawet kłopotów nam przybyło...

Marja Matysikowa.

Nowoczesna Pani Domu

W ostatnich czasach zajęcia kobiety uległy zupełnej reformie, choć niby obowiązki kobiece nie zmieniają się od wieków. — Hasła dawne „królestwo kobiety to jej mąż, dzieci, dom“ pozostały do dni dzisiejszych.

Kobieta mimo wykształcenie zawodowe, fachowe, mimo stanowisko zajmowane w społeczeństwie jako doktór, inżynier, czy też magister, pozostaje nadal matką, która rodzi dzieci. Niemal każda najlepiej czuje się w domu, w „swym własnym domu“.

Osiągając wyższy stopień inteligencji i wykształcenia umie wprost z laboratorjum objąć ster domowy.

Prawdziwa kobieta ma tyle w sobie kobiecości,

---

trzymali się przez długi czas razem. Sprzągł ich ze sobą fanatyzm podróży.

Po samotnych podróżach na łodzi pracowała Ella Maillart na prywatnym statku angielskim, żeglującym po kanale La Manche, potem odbyła podróż do Aten.

Potem przyszły dalsze podróże. Ella Maillart zwiedziła całą Europę — zawsze sama i nigdy normalną drogą — zwiedziła Rosję, zdobyła niedostępne szczyty Kaukazu. Była w Chinach, zwiedziła olbrzymią Azję.

Przeżycia swoje, wrażenia i wspomnienia zamknęła znakomita podróżniczka w dwóch już wydanych książkach. Obecnie wybiera się ona do Australji, obiecawszy jednemu z pism francuskich korespondencję stamtąd.

Podczas wywiadu udzielonego jednemu z dzienników francuskich powiedziała nieustraszona Ella — tak ją nazywają w ojczyźnie:

„Wyjechać to znaczy wszystko zacząć na nowo, to znaczy dowieść samemu sobie, że potrafi się czegoś dokonać, podróż daje nam w najwyższym stopniu poczucie wolności.“

Tezę tą udowodniła również przed laty znana podróżniczka — Polka Toeplik-Mrozowska, docierając wraz z zorganizowaną ekspedycją naukową do niedostępnego Pamiru. Jej wrażenia z niezmiernie trudnej wyprawy przez szczyty górskie Tienszau, Kuenlun, Karakorum, Himalaje i Hindukusz — przez całą wyżynę Pamiru przezwaną „duchem świata“ — opisane w sposób barwny i ciekawy wywołały w swoim czasie rozgłos nielada. **Książka ta ukazała się w kilku językach i potwierdziła fakt, że kobiety umieją być nieustraszone, że ciekawość piękna i przyrody pociąga je ogromnie i gna w świat niedostępny i daleki.**

Jako natury wrażliwe umieją to piękno wchłonąć i podzielić się niem w sposób bezpośredni i artystyczny.

Ciekawość i wrażliwość — to dwa potężne bodźce, które pociągają kobiety do ulubionych podróży, wycieczek i trudnych wypraw.

Pomimo przeszkód natury fizycznej i ogromnego przywiązania kobiet do kraju, domu i rodziny — są one wiecznemi entuzjastkami poznania całego świata.

Dlatego tak wiele ich garnie się do sportu, do turystyki, do automobilizmu i lotnictwa.

Najlepszą ilustracją są liczne ich wyczyny w tej dziedzinie, rekordy jazdy, lotów i przelotów i ogromne zamiłowanie do opisów podróży, w których celują.

Zestawiając te fakty trzeba ze zdumieniem stwierdzić, że poczytny publicysta i podróżnik Janta-Połczyński, którego ciekawe opisy życia polskich trampów czytaliśmy w „Gazecie Polskiej“ lekceważy zamiłowanie kobiet do włóczęgi światowej, twierdząc, że damy sleepingowe jeżdżące „lux'em“ po świecie, dewotki odbywające piesze wycieczki do Częstochowy i biedne bezdomne, które padają ofiarą ohydnych napaści trampów kolejowych nie stanowią sfery istotnych podróżniczek, odczuwających głód przestrzeni. Twierdzić w ten sposób łatwo, ale czy słusznie pominąć odłam podróżniczek, które tych wyczynów dokonują i pozostawiają cenne dowody w postaci książek podróżniczych i bogatych korespondencji ze świata?

J. G. W.

że długie lata studjów nie przezwyciężają jej — nie osłabiają jej energji, nie przeszkadzają w spełnianiu wrodzonych obowiązków.

Podstawą szczęścia rodzinnego to nie przez lat wiele osiągnięte dyplomy, nie tryumf, odniesiony po doskonale zdanych egzaminach — to codzienne zadowolenie własne i całej rodziny zdobyte harmonją współżycia, ładem domowym, dobrem wychowaniem dzieci i umiejętnością prowadzenia całej maszyny gospodarczej w sposób celowy, oszczędny. Aby sprostać tym zadaniom — nie wystarczą dawne rady i doświadczenia wzorowych gospodyń.

Pamiętajmy, że wówczas nie liczono się tak z czasem i finansami domu, a o dobre, wierne żony nie było trudno.

Ster domu opierał się wtedy na umiejętności rozplanowania pracy i dopilnowaniu, by rozkazy wydane były spełnione przez siły pomocnicze.

Tempo życia wolniejsze nie przynaglało do spieszniejszego wykonywania zajęć.

Życie płynęło niby to na pozór wygodniej, a choć w pojęciach ówczesnych oparte było na oszczędności, panie domu nie brały pod uwagę zużycia sił pracowników, pomimo marnotrawstwa produktów, nie zastanawiały się nad niedomaganiami, wynikającemi z błędnie zastosowanych warunków pracy i omijania wymagań higjeny.

W dniu dzisiejszym, w czasach ogólnego kryzysu, wszystko nastawione jest ku zrozumieniu wartości „oszczędności".

Oszczędność nietylko obowiązuje do ograniczenia wydatków materjalnych — do oceniania jakości i wartości materjału zużytego. Oszczędności przedewszystkiem trzeba przestrzegać, co do zużycia czasu, sił, zdrowia, młodości i urody.

Głębokie przemyślenie każdego zajęcia, z uwzględnieniem ułatwienia wykonania, programowość i celowość niemal każdego ruchu, uniknie zbędnych, umiejętność doboru środków pomocniczych, zastosowanie i wypróbowanie, zdobytych przez naukę nowoczesnych przyrządów i przepisów, pomagają do zaoszczędzenia czasu.

Oszczędność produktów, w przyrządzaniu posiłków opiera się na znajomości racjonalnego odżywiania i zapoznaniu się z głównemi zasadami djetyki.

Ład domowy i porządek ułatwiony przez celowe rozmieszczenie sprzętów, tak w kuchni, jak i w pokojach z uwzględnieniem potrzeb poszczególnych członków rodziny łączy osobistą wygodę z estetyką, prostotą i hygjeną. Stałe, wyznaczone miejsce dla każdej rzeczy zapewnia porządek.

Sprawność wykonania poszczególnych zajęć normalizuje użyty czas, zaoszczędza siły, daje większą wydajność pracy, usuwa przygniatający ciężar nieodrobionego obowiązku.

Odwieczne utyskiwanie na brak czasu staje się przeżytkiem, komunałem bezwartościowym.

Gospodarstwo domowe to nie bezmyślne kręcenie się między rondelkami i garnkami, to dokładna znajomość chemji kuchennej, zastosowana w życiu codziennem, to rozumne zastosowanie oszczędności w każdym drobiazgu i szczególe, to patrzenie w przyszłość, przygotowywanie zapasów na dni bezsłoneczne, zapobieganie dolegliwościom, utrzymanie sił i zdrowia całej rodziny, przestrzeganie zasad hygjeny, wzgląd na potrzeby poszczególnych organizmów.

Nowoczesna kobieta jako „pani domu", zdająca sobie sprawę ze swych obowiązków musi wejść w życie tak przygotowana, uświadomiona, tak pewna swego celu, rozumiejąca wartość czasu, licząca się ze swemi siłami, by ze wszystkich przeciwności życiowych potrafiła wyjść zwycięsko, nie tracąc pogody ducha.

Nowoczesna „pani domu", to typ kobiety wyzwolonej, o wysokich walorach intelektu, wartościach duchowych, która potrafi borykać się z życiem z wiarą w zwycięstwo, która daje sobie radę z dniem powszednim i jego prozą, co nie zależy od kaprysu pomocnicy gospodarczej, bo techniką, organizacją, pracy, zmechanizowaniem jej i pewnością swego działania pokonywa trud, ciężar i ułatwia każdą czynność.

Kształtuje się typ kobiety, która małemi środkami finansowemi potrafi stworzyć jasne jutro dla swych najbliższych.

Zofja Skąpska.

Literatka Prus Zachodnich
Anna z Bardzkich Karwatowa

Zjawisko literackie, o jakiem chcę mówić, posiada swoisty wdzięk i wymowę rzeczy zapomnianych, prostych bardzo, niewspółmiernych z dzisiejszem życiem, a mających w swoim czasie i na właściwym sobie terenie ważkość i ciężar gatunkowy niepośledni.

Anna z Bardzkich Karwatowa to jedna z nielicznych w b. zaborze pruskim kobiet piszących. Twórczość swą rozpoczęła w 1878 r. dramatem historycznym pt. „M i e c z y s ł a w I". Odtąd pisała bardzo wiele. Z pod jej ruchliwego pióra wychodziły obok dramatów — komedje, obrazki sceniczne, powieści, poematy. Wartość ich artystyczną określić łatwo, ale trudniej zmierzyć doniosłość i zasięg wpływu tej skromnej szarej twórczości na szerokie warstwy społeczeństwa polskiego Prus Zachodnich, spragnionego książki polskiej, a odgrodzonego od wpływu pisarzy z za kordonu. Ci, do których nie docierał Korzeniowski, Kraszewski, Sienkiewicz, w powieści i dramatach Karwatowej szukali dla siebie piękna, iluzji, a zarazem bodźca do podejmowania ciągle na nowo ciężkiego i skałonego uciskiem życia.

Najznakomitszy krytyk doby pozytywistycznej, Piotr Chmielowski, poświęcając studjum twórczości Karwatowej, tak mówi o ziemi kresowej, z której wyrosła autorka „R ó ż y i k o l c ó w": „Na kresach nie chodzi o piękno, o artyzm w tej najwyższej skali rozwinięcia, do jakiej doszedł u pierwszorzędnych narodów ucywilizowanych, lecz przedewszystkiem o karm duchową, o potrącenie najbłębiej leżących, więc najelementarniejszych warstw życia wewnętrznego".

Słowa te charakteryzują przedewszystkiem płaszczyznę, z której oceniać należy walor tej twórczości, będącej nadewszystko transpozycją służby społecznej, podjętej w okresie niesłychanego teroru i ciągłej uporczywej walki o utrzymanie polskości na ziemiach najbardziej wystawionych na niebezpieczeństwo.

Ideowy jej walor jest niezwykły.

Karwatowa, odważnie stojąc na straży bezwzględnej polskości rodziny, broniąc ziemi przed sprzedażą w obce ręce, rozniecała jednocześnie ufność i wiarę we własne siły, nakazywała spodziewać się zwycięstwa. Ani śladu w niej pesymizmu i zwątpienia. Żyjąc w czasach aż czarnych od aktów przemocy, brutalności, siły, materjalizmu,

przewagi ciała nad duchem, formy nad ideą, pełna jest jakiejś błękitnej i słonecznej wiary w możność zrealizowania pozornie niemożliwego.

Może niezupełnie realnie, może nie tak, jak w życiu, triumfuje zawsze u Karwatowej ideał i szlachetność. Swą wiarę, że musi być tak a nie inaczej, formuje w następujących słowach: „Niezawsze silniejsi liczbą zwyciężają, bo Opatrzność czuwa, a duch ma swoje drogi i wzbija się nieraz wysoko w górę, biorąc skrzydła orle, by samą ideą swoją stać się nieśmiertelnym".

Warto zapoznać się z twórczością autorki, która takie przeświadczenie sugerowała swemu społeczeństwu w niewypowiedzianie ciężkich chwilach jego istnienia.

Troska o dostarczenie repertuaru licznym kółkom dramatycznym pobudziła Karwatową do tworzenia obrazków scenicznych i komedyj. Materjału do budowy wątków dostarczały jej najzwyklejsze zdarzenia życiowe, a dobra znajomość środowiska, dla którego były przeznaczone, podyktowała konflikty łatwe, zrozumiałe, efekty mocne, trochę melodramatyczne, komizm, rzucający się w oczy. — W najprostszym schemacie zawikłania te przedstawiają się jako typowe zdarzenia. Dziewczyna wiejska, zakochana w sprytnym parobku, dowiaduje się w chwili ruiny majątkowej, że chciał on ją poślubić jedynie dla pieniędzy („K a c h n a"). Samowolna, kapryśna panna, zazdroszcząca powodzenia biednej dziewczynie, oplątuje ją siecią oszczerstw („K w i a t y i k o l c e"). Czasem, gdy zastosowany zostaje stary motyw komedjowy, powstaje sytuacja nienaturalna i sztuczna, jak w tej komedji („P i e n i ą d z c z y o s o b a"), w której konkurent, przyjeżdżający do dworu, gdzie go nie znają, zamienia się na rolę z własnym lokajem.

Instynkt służenia sprawom społecznym dyktuje jednocześnie wątki inne, mogące w czytelniku pobudzić uczucia narodowe swą zawartością treściową. Tutaj należy wspomnieć o dramatach historycznych i o powieściach obyczajowych. Najlepszą z nich są „D w a ż y w i o ł y".

W utworach przeznaczonych na to, aby stały się pokarmem duchowym szerokiej, a mało wyrobionej literacko publiczności, nie może być mowy o pogłębianiu i cieniowaniu psychiki ludzkiej.

Równie mało możliwości artystycznego obchodzenia się z postaciami daje utwór tendencyjny.

Stąd w powieściach i komedjach Karwatowej rysunek postaci wypukło odcina się od tła, lecz rzucony jest metodą prymitywów ludowych: czarne i jasne rysy. Dodatnie typy kobiet odznaczają się dobrocią, słodyczą, delikatnością, są pełne taktu, kochające, czasem stanowcze i dzielne. Panny z dworu leczą chorych, zajmują się ochronkami, znają się na wszystkich działach gospodarstwa kobiecego, a jednocześnie biegle i z zamiłowaniem potrafią mówić o arcydziełach szkoły francuskiej, flamandzkiej, włoskiej, o perspektywie i kolorycie.

Taką jest Aniela i panna Kińska z „K w i a t ó w i k o l c ó w", bohaterki „D w ó c h ż y w i o ł ó w" i „K a c h n a". Szlachetnymi i pełnymi poświęcenia są towarzyszący im bracia, narzeczeni i ojcowie. Prześladują ich, lecz giną wskutek własnych swych intryg czarne charaktery, wyrastające zarówno na terenie szczeropolskim, w chacie wiejskiej lub we dworze, jak i w starciach wzajemnych dwóch ras.

Pośrednie miejsce w tej galerji postaci zajmują typy charakterystyczne — usłużni Żydzi, pobierający porękawiczne od skojarzonych małżeństw, poczciwe wiejskie plotkarki, głupkowaci lokaje, leniwe służące.

Ludźmi tymi wstrząsają przeróżne uczucia i namiętności. Najczęściej będzie to miłość, niekiedy chciwość, czasem nienawiść wyrosła na podłożu zawiści. Uczucia dobrych są z reguły spokojne, kierowane rozsądkiem, opanowane, wiodą zawsze do pogodnego rozwiązania; czarne natomiast charaktery są burzliwe, niespokojne, na szalę uczucia rzucają bez wahania wszystko — zaszczyty, karjerę, uprzedzenia plemienne, zdrowie, życie, przekonania. Przerost uczucia idzie stale w parze z zanikiem siły charakteru i moralności, sprowadza katastrofę.

Można powiedzieć, że człowiek to główna sfera zainteresowań Karwatowej. — **Na przykładzie swych bohaterów stara się poglądowo nauczyć czytelnika sztuki życia. Wyjaśnić zagadkę szczęścia i powodzenia.** Czasem przemawia sama bezpośrednio, częściej przez usta swych bohaterów. Taką postacią, będącą wcieleniem przekonań i wierzeń autorki, jest Józef Skaliński, tytułowa postać eposu. — Filozofja życiowa Karwatowej jest pogodna, owiana lekko odblaskiem racjonalizmu. Zdaje się, jakby mówiła swemu czytelnikowi: — Bądź opanowany i spokojny. Kochaj swą ziemię. Oprzyj swe postępki na fundamencie zasad religijnych i tradycji. Nie dowierzaj modnym szkodliwym nowinkom. Zachowaj wobec nich trzeźwość sądu i odporność. Osiągniesz wówczas szczęście i powodzenie.

Wobec tej twórczości, która tak dzielnie i owocnie spełniała swe zadanie, można powtórzyć słowa wielkiego tytana pracy Kraszewskiego: Oto chleb powszedni, pożywny i zdrowy.

HALINA BOROWIKOWA.

Poezja choroby i śmierci

Katarzyna Mansfield „Listy". Wyd. Rój 1934.
„Dziennik" Przeworski 1935.

Jeśli się mówi, że w nieszczęściu poznaje się przyjaciela, to z równą ścisłością można twierdzić, że w chorobie poznaje się człowieka. Opada wszelkie zakłamanie, wszelki fałsz, widzi się jasno charakter, mierzy siłę woli miarą wytrzymałości na cierpienie moralne i fizyczne. Mówimy oczywiście o chorobie poważnej, takiej, gdzie poza flaszkami lekarstw, wizytami lekarza, słowem poza szeregiem wyrzeczeń i przykrości majaczy czarny dół mogiły.

Katarzyna Mansfield zniosła cały korowód cierpień tak dzielnie, z tak pogodnym uśmiechem, że z oddalenia spozieramy na nią nietylko z uznaniem, lecz i z pewną dozą zazdrości. Przypadki chodzą po ludziach. Nie dziś, to jutro każdej z nas może się przytrafić ciężka niemoc, to też powodzenia zarówno „Dziennika", jak i „Listów" dopatruję się właśnie w tej powszechności danego zjawiska. Przerzucając kartki, tchnące poetyczną melancholją, pełne uśmiechu przez łzy, przyczem uśmiech jest wyraźny i radosny, a łzy dalekie i zamglone, — radzibyśmy odczukać źródło mocy, by czerpać zeń gdy zajdzie tego potrzeba.

Ze słowa wstępnego do jednej, z przedmowy do drugiej z tych książek dowiadujemy się wielu szczegółów z życia Katarzyny Middleton Murry, z domu Beauchamp. Rodzina jej od trzech pokoleń zamieszkiwała Australję i Nową Zelandję, i tam właśnie, w Wellington na Nowej Zelandji Katarzyna przyszła na świat w 1888 roku. Wątła, ładna dziewczynka uczęszcza zczasem do jedynej szkoły powszechnej, w towarzystwie okolicznej biedoty. Mając lat dziewięć pisze na temat podróży morskiej wypracowanie tak niebanalne, że otrzymuje za nie pierwszą nagrodę,

Na ziemiach Pomorza

Nauka na usługach sprawiedliwości

Ekspertyza po trzech miesiącach ustaliła z jakiego rewolweru padły strzały w Demptowie

Pewnego wieczoru sierpniowego w Demptowie pod Gdynią dwaj sublokatorzy, odnajmujący u gospodarza izbę, usłyszeli przeraźliwy krzyk kur w kurniku, które ktoś musiał nagle spłoszyć. Ponieważ jasnem było, że coś się stało w kurniku, obaj przebudzeni ze snu ludzie wyszli na podwórze i zbliżyli się do budynku.

Wewnątrz słychać było niebywały hałas. Beczała koza, frunęły z hałasem kury, bo ktoś widocznie usiłował je złapać.

Przez otwarte drzwi dolециały urywki rozmowy. Jasnem było, że w kurniku są złodzieje. Wówczas jeden z sublokatorów Adamkiewicz pobiegł po gospodarza, drugi zaś Sosiński zatrzasnął drzwi i podparłszy je plecami, trzymał z całej siły, aby nie wypuścić zamkniętych wewnątrz złodziei. Ale złodzieje zorjentowali się widocznie w niebezpieczeństwie. W oknie kurnika ukazał się jeden z opryszków i skierował rewolwer na trzymającego drzwi Sosińskiego. Padł strzał.

Na huk strzału wybiegł zpowrotem Adamkiewicz, Sosiński jednak nie utrzymał drzwi i wybiegający z kurnika złodziej oddał drugi strzał, raniąc w piersi Adamkiewicza. Przez chwilę mignęły na podwórzu dwa cienie bandytów i obaj zniknęli w ciemnościach nocy.

REWOLWER 6×35

Rannego Adamkiewicza przewiozło do szpitala zaalarmowane pogotowie. Dokonano operacji wyjęcia kuli, która jak okazało się, pochodziła z rewolweru wymiaru 6×35. To był jedyny szczegół, który zdołano ustalić w związku z całą sprawą. Złodzieje pozostali niewykryci.

Policja wpadła wprawdzie na trop znanego złodzieja niej. Żywickiego, który osadzony został w areszcie. Udowodniono mu cały szereg wypraw złodziejskich, wskutek czego do dzisiaj siedzi w kryminale. Nie stwierdzono jednak, czy on był jednym z bandytów demptowskich.

Tymczasem policja gdyńska ciągle szukała owego rewolweru. Ilekroć do rąk jej trafiał jakiś odebrany złodziejom rewolwer, przeprowadzano próby celem ustalenia, czy nie z jego lufy wyszła wyjęta z piersi Adamkiewicza kula.

KRADZIEŻ U PANI MYSZKE

Ostatnio w Orłowie Morskiem dokonano drobnej zresztą kradzieży bielizny u niejakiej pani Myszke. Po kilkudniowych poszukiwaniach policja wpadła na trop złodziei i aresztowała dwóch bezrobotnych szoferów **Jakóbka i Madyckiego.**

W czasie rewizji znaleziono u nich rewolwer, odpowiadający tym wymiarom. Również i z ich bronią przeprowadzono tę samą próbę. Kula doskonale pasowała do rewolweru, wskutek czego wysłano broń i pocisk do laboratorjum przy Głównej Komendzie Policji w Warszawie.

Tymczasem Madycki i Jakóbek oddani zostali do Sądu Grodzkiego i po skazaniu z zawieszeniem na drobną karę, wypuszczeni zostali na wolność.

KULA POCHODZIŁA Z REWOLWERU MADYCKIEGO

Wczoraj wydział śledczy w Gdyni otrzymał wynik ekspertyzy biegłych w sprawie podejrzanego rewolweru Madyckiego. Ekspertyza stanowczo stwierdziła, że kula pochodzi z załączonego rewolweru.

Natychmiast obaj bezrobotni szoferzy zostali ponownie aresztowani. Obaj stanowczo wypierali się winy. Wzięci jednakże w krzyżowy ogień pytań, jeden z nich przyznał się, że jego kolega strzelał z rewolweru. Widząc, że wykręty na nic się nie zdadzą, opryszki przyznali się do napadu na kurnik w Demptowie.

Jest to bardzo rzadki wypadek wykrycia zbrodni dzięki wysokiemu poziomowi badań naukowych, które postawiły naukę na usługi sprawiedliwości.

Obaj bandyci nie opuścili już więzienie i czekają surowej kary za krwawy napad.

Aresztowany pod zarzutem owego napadu Żywicki również pozostał w kryminale, gdyż w czasie pobytu jego tam wykrył się cały szereg innych jego zuchwałych napadów i włamań.

Straszna śmierć dziecka we wrzątku

Onegdaj **Wyrzysk wstrząśnięty został wiadomością o tragicznej śmierci 4-letniego synka znanego w mieście budowniczego Stefana Zawadzkiego.**

Chłopiec pozostawiony na chwilę bez opieki w kuchni, bawiąc się przy palenisku **wpadł do kotła z wrzącą wodą.** Na przejmujący krzyk dziecka wbiegła do kuchni **p. Zawadzka, wydobywając z kotła strasznie poparzonego synka. Chłopiec w kilka godzin później wśród strasznych męczarni wyzionął ducha.**

Tragedja ta tem głębiej dotyka pp. Zawadzkich, jako, iż przed kilku laty utracili 13-letniego syna, który padł ofiarą zapalenia płuc, jakiego się nabawił w czasie kąpieli.

Agencja prasowa Reutera będzie podawała wiadomości z Gdyni

Wczoraj złożyła wizytę Redakcji „Gazety Morskiej" p. red. **Ella Cordasco** współpracowniczka dużej angielskiej agencji prasowej Reutera w Londynie. P. red. Cordasco jest korespondentką „Reutera" z terenu W. M. Gdańska i obecnie rozszerza zasięg swych zainteresowań sprawozdawczych na Gdynię i wybrzeże polskie. Świadczy to o poważnym rozroście wpływów Gdyni w handlu międzynarodowym i o zainteresowaniu się nią wielkich międzynarodowych agencyj prasowych, z których dotychczas żadna nie miała w naszym porcie swego przedstawiciela.

Cukrownia w Chełmży pod pełną parą

Wczoraj o godz. 6 rano cukrownia w Chełmży rozpoczęła coroczną kampanję. Pracę podjęły wszystkie działy cukrowni.

W tegorocznej kampanji zatrudniono wszystkich bezrobotnych z Chełmży. Ogółem w cukrowni pracuje obecnie około 2.200 robotników.

Rozwój hodowli zwierząt gospodarskich

Plan pracy w Pomorskiej Izbie Rolniczej

Dnia 23 bm. odbyło się posiedzenie Komisji Wytwórczości Zwierzęcej Pomorskiej Izby Rolniczej z udziałem prezesa PIR. p. Donimirskiego oraz dyrektora PIR. p. Dykiera i reprezentanta Urzędu Wojewódzkiego p. radcy Tollika. Na przewodniczącego Komisji wybrano p. inż. Jerzego Jaworskiego z Augustowa, a na zastępcę p. prezesa Tadeusza Lerchenfelda z Żychc.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Wydziału Wytwórczości Zwierzęcej za rok 1934/35 wywiązała się nad niem dyskusja, w której podnoszono szeroką działalność Izby na polu hodowlanem. **Zkolei** Komisja przedyskutowała plan pracy Izby na odcinku hodowlanym na rok gosp. 1936/37. W dyskusji zaproponowano rozszerzenie działu hodowli koni, owiec i stacyj kopulacyjnych. W związku z planem pracy członek Komisji p. inż. Kreft podniósł konieczność przyspieszenia prac nad utworzeniem obwodów rybackich na Kaszubach. W wyniku dyskusji Komisja zaakceptowała plan pracy oraz budżet Wydziału Wytw. Zwierzęcej na rok gosp. 1936/37.

Do Komisji dokooptowano 4 dalszych rolników z poza grona radców Izby.

Wyniki ciągnienia I. klasy

Główna wygrana I Klasy 34 Loterji Państwowej, 100.000 zł., padła dnia 22 października na nr. 64.836 w jednej z kolektur warszawskich. Szczęśliwymi właścicielami poszczególnych ćwiartek są p. M. zamieszkała w Stanisławowie, 18 współpracowników Wojskowych Warsztatów Balonowych w Jabłonnie w których imieniu wygraną podjęli pp.: Wanda Głowacka i Leonard Dobrowolski, p. J. B. z Wilna i warszawianin L. Pines zamieszkały przy ul. Dzielnej nr. 29.

Pierwszą z nowowprowadzonych wygranych dziennych, która padła na nr. 138.607 w wysokości 25.000 zł. podzielili się dnia 18 bm. mieszkańcy Wilna, a mianowicie pp.: M. Z., urzędnik prywatny, L. Epsztajn, pracownik fryzjerski firmy „B. Cejkiński", dr. B., lekarz, oraz Jan Żylewicz, plutonowy 3 bataljonu saperów. Zaznaczyć należy, iż p. plutonowy Żylewicz po raz pierwszy w życiu zdecydował się nabyć dla siebie ćwiartkę losu na kilka dni przed ciągnieniem i zaraz mu się poszczęściło.

Pozostałe wygrane dzienne padły na n-ry 7.827 w Tarnopolu, 16.467 w jednej z kolektur lwowskich i 70.140 w Warszawie.

Ciągnienie II klasy rozpocznie się 15 listopada, czas więc pomyśleć o odnowieniu losu do tej klasy.



Powrót p. Wojewody

Dziś, w piątek, wieczornym pociągiem pospiesznym z Warszawy, powraca do Torunia, po kilkudniowej nieobecności, p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis.

Ambasador Noel przybędzie do Gdyni

W poniedziałek przybędzie do Gdyni w charakterze prywatnym Ambasador Francji p. Leon Noel.

Celem przyjazdu Ambasadora Noela jest zapoznanie się z portem gdyńskim, jego urządzeniami i pracami. Gość francuski spędzi w Gdyni jeden dzień i wieczorem powróci do Warszawy.

Kurs piłkarski w Bydgoszczy

Wczoraj rozpoczął się w Bydgoszczy kurs piłkarski, zorganizowany staraniem Pomorskiego Okręgowego Zw. Piłki Nożnej. Kierownikiem kursu jest trener PZPN. p. Otto, specjalnie zaproszony przez okręg pomorski dla przeszkolenia piłkarzy. Kurs trwać będzie do dnia 29 bm., oaz od 6 do 9 listopada rb. Wykłady odbywają się w koszarach 62 pp., codziennie początwszy od godz. 16,30.

W dniu 11—16 listopada odbędzie się kurs skoszarowany dla przodowników piłkarskich Pomorza.

Tajemnicze szkielety w Bydgoszczy

W dniu wczorajszym w czasie prac ziemnych na terenie należącym do miasta Bydgoszczy, wykopano w głębokości 75 cm dwa szkielety ludzkie, których czaszki wykazują okrągłe otwory pochodzące od kul. Szkielety te jak zdołano prowizorycznie ustalić przeleżały w ziemi przeszło 150 lat.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 24 października 1935 r.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Żyto 135 ton 13,25—13,50; pszenica stand. 18,25—18,75; jęczmień: brow. 30 ton 15,50—16,00; jednolity 14,50—14,75; zbiorowy 14,00—14,50; owies 16,25 do 16,75; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 22,25—22,75; gat. I 0—45 proc. wł. w. 21,75—22,25; gat. I 0—55 proc. wł. w. 21,25—21,75; gat. II 45—55 proc. wł. w. 18,50—19,00; razowa 0—90 proc. wł. w. 16,25—16,75; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 3175—33,75; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 30,75—31,75; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 30,00—31,00; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 29,00—30,00; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 28,00—29,00; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 25,50—26,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 25,00—26,00; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 23,25—24,25; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 19,00—19,50; razowa 0—90 proc. wł. w. 21,00—21,50; otręby żytnie wymiał stand. 9,50—10,00; otręby pszenne: miałkie stand. 10,25—10,75; średnie stand. 9,75—10,25; grube 10,00—10,75; otręby jęczmienne 9,75—10,75; rzepak zimowy bez worka 40,00—43,00; rzepik zimowy bez worka 38,00—40,00; mak niebieski 54,00—56,00; gorczyca 37,00—39,00; siemię lniane 36,00—38,00; peluszka 21,00—23,00; wyka 21,00—23,00; groch: polny 21—23; Wiktorja 27—30; Folgera 21—24; koniczyna biała 70—90; ziemniaki: jadalne pomorskie 3,50—4; jadalne nadnoteckie 3,50—4; fabryczne za kg% 0,12½; płatki ziemniaczane 16—16,50; makuch: lniany 17,50—18; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 15—16; wytłoki suszone 7,50—8; siano nadnoteckie luzem 7,50—8; śrut soja 21—22.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 24 października 1935 r.

Jęczmień przem.: gat. I. 14—14,50; gat. II. 13,50 do 13,75.

Ogólne usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 24 października 1935 r.

Dewizy.

Belgja 89.40, 89.63, 89.17; Berlin 213.25, 214.25, 212.25; Amsterdam 360.45, 361.35, 359,55; Londyn 26.14, 26.27, 26.01; Nowy Jork kabel 5,31³/₈, 5.34³/₈, 5.28³/₈; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Praga 21.98, 22.03, 21.93; Sztokholm 134.80, 135.45, 134.15; Zurych 172.75 173.18, 172.32; Madryt 72.60, 72.96, 72,24.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 92,00, 91.75, 92.00; Węgiel 14.75, 14.60, 14.65; Lilpop 8.70, 8.95, 8,75; Norblin 41,50; Ostrowiec 19.00, 19.75, 19.50; Starachowice 34,25, 34.25, 33,75.

Tendencja: mocniejsza.

Papiery procentowe

3 proc. poż. budowlana 40.75—40,50—40,75; 4 proc. poż. inwest. 111.00; 5 proc. poż. konwers. 67,00; 5 proc. poż. dolarowa 78,00—78,75; 4 proc. poż. dolarowa 52,75; 7 proc. poż. stabiliz. 61,50—61,25—61,88, drobne 62,00—61,75; 7 proc. l. z. przem. pol. 79,00; 8 proc. l. z. przem. pol. 91,00; 4½ proc. l. z. ziemskie 42.50—42,25—42,50; 5 proc. Warszawy stare 61,00—60,50; 5 proc. Warszawy nowe 52,50—52,75; 5 proc. Łodzi nowe 47,50; 5 proc. obl. Warszawy VI emisja 57,50—59,00.

Tendencja dla pożyczek i listów: mocniejsza.

Dzień w Toruniu

Piątek 25 paździer.

KALENDARZYK RZYM.-KAT.
Piątek: Kryspina — Sobota: Ewarysta

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 25 bm.

W dalszym ciągu pogoda przeważnie pochmurna z deszczami, zwłaszcza w środkowych i południowo zachodnich dzielnicach. Chłodno, umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

DYŻUR APTEK

— Dziś i jutro dyżuruje w śródmieściu: Apteka Radziecka, ul. Szeroka; na Bydgoskiem przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 23 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— Dziś o godz. 20 — „Rozkoszna dziewczyna".
— Jutro o godz. 16 — „Za siedmioma górami" (premjera).
— Jutro o godz. 20 — „Rozkoszna dziewczyna".

REPERTUAR KIN

MARS: „Biała parada".
LIRA: „Księżniczka Czardasza".
ARJA: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu" (II część „Nędzników").
CORSO: „Wyspa skarbów" i „Wróg kobiet".

POKAZY — WYSTAWY

— Dziś o godz. 17,30 w lokalu Związku Pań Domu przy ul. Krzyżackiej 5 — pokaz kulinarny.
— Dziś i dni następne od godz. 12,30—14 i od godz. 16,30—19 na dworcu Toruń—Przedmieście — wystawa w wagonie szkolnym obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana", ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Poleca zdrowe domowe **śniadania, obiady, kolacje** znane ze swej dobroci. **Fachowo pielęgnowane piwa,** skora i rzetelna obsługa, **ceny niskie.** Nowocześnie urządzony lokal.

„Esplanada". Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w miejscu, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny cienisty ogród: wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystem maśle w domu i poza domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej. W niedzielę i święta koncert w ogrodzie od godz. 17. Lokal czynny codziennie od rana.

„Satyr", Restauracja i Bar, Łazienna 13, telefon 1938. Obiady, kolacje, jak również barowe porcje, pierwszorzędnej jakości — ceny niskie. Wieczorem dancing. Lokal odrestaurowany.

„Pod Orłem", Mostowa 17, tel. 2046. Restauracja — Dancing. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Lokal nowo, wykwintnie i pięknie odrestaurowany. Wieczorem dancing towarzyski i występy artystyczne. Lokal otwarty do godz. 5 rano. Ceny przystępne, ostatnio bardzo zniżone. W niedzielę i święta od godz. 5 — 7 dancing z pełnym programem.

„Trzy Korony" — hotel, restauracja, dancing, Rynek Staromiejski 21, tel. 1657. Hotel całkowicie odremontowany, pokoje po cenach przystępnych, restauracja — bar, wydaje smaczne obiady, kolacje. Wieczorem dancing towarzyski przy dźwiękach znakomitej orkiestry Dargla. Lokal otwarty do rana. Dla towarzystw polecam salę na zabawy i zebrania.

Najlepsza okazja kupna:

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28. tel. **1174** — Najlepsza i najtańsza herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwengrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażysta, obok poczty, Staromiejski Rynek 16 telefon **1574.** Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Z miasta

— **Srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego.** W dniu 25 bm. p. Ludwik Dalkowski i Walencja z domu Gaschke obchodzą jubileusz 25-lecia pożycia małżeńskiego. — Pan L. Dalkowski, znany i ceniony obywatel, pochodzący ze starej rodziny wielkopolskiej, były właściciel fabryk wódek i likierów, mieszka w Toruniu od roku 1920, kiedy to przyjechał z Ameryki Północnej jako reemigrant. Brał zawsze żywy udział w życiu społecznem. Obecnie p. Dalkowski prowadzi reprezentację materjałów bielskich w Toruniu.

Szczęśliwym Jubilatom życzymy: „ad multos annos".

— **Zmiany w Drukarni Spółdzielczej.** — Dotychczasowy dyrektor Drukarni Spółdzielczej p. Szyprowski opuścił Toruń i przeniósł się do Warszawy. Nowym kierownikiem Drukarni Spółdzielczej został p. Zygmunt Chojnicki.

— **Przerwa w ruchu tramwajowym na Lubickiej.** W sobotę, dnia 26 października z powodu ustawienia ostatnich słupów tramwajowych na ul. Lubickiej ruch tramwajowy na linji nr. 5 będzie wstrzymany od godz. 8 do 15.

— **Pokaz kulinarny przyrządzania baraniny** na dwa sposoby: angielski i piław oraz kołdunów litewskich odbędzie się w piątek, 25 bm. o godz. 17,30 w lokalu Związku Pań Domu przy ul. Krzyżacka 5. W środę, 30 października, o godz. 17,15 p J. Ginett-Wojnarowiczowa rozpocznie cykl pogadanek pod tytułem: „Unowocześniajmy nasze mieszkania".

Pożądany jest liczny udział członkiń i sympatyków Związku.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Dnia 23 października zgłosili:

Urodzenia: synów — Jan Słupkowski, Michała; elektromonter Konrad Krauze, Czesława; stolarz Leon Gotwald, Mieczysława; Teodor Kusznirenko, Eugenjusza; blacharz Wilhelm Zaworski, Zbigniewa i Antoni Zamoyski, martwego syna; a córkę — monter lotniczy Bolesław Zalewski, Irenę.

Śluby: robotnik Leon Kuberski z Reginą Kiełbasiewicz; wulkanizator Ryszard Kowalski z Anną Szczypińską; sierżant zawodowy Jan Rauchfleisch z Heleną Theis.

Zgony: handlarz Feliks Michał, ul. Lubicka, lat 36; Michał Słupkowski, Szpital Miejski, minut 5 i Katarzyna Gołkowska z d. Janiszewska, Chełmża, lat 40.

NABRZEŻE

Dnia 23 bm. na nabrzeżu toruńskiem wyładowano 22 wagonów cukru, 8 węgla, 2 mąki, 1 papieru, 1 zboża, 1 makuchu i 1 złomu żelaznego, a naładowano 2 wagony obręczków wiklinowych.

STATKI

Dnia 23 bm. przepłynęły Wisłę przez Toruń następujące statki na trasach: Tczew—Warszawa „Saturn"; Warszawa—Tczew „Jagiełło"; Warszawa—Gdańsk „Mars"; Gdańsk—Warszawa „Hetman"; Chełmno—Warszawa hol. „Donau" i 4 berlinki (2 ze zbożem i 2 próżne); Warszawa—Toruń hol. „Gdańsk" i 3 berlinki (2 ze zbożem i 1 próżna;) Gdańsk—Toruń hol. „Posejdon" i 3 berlinki (1 z wełną i 1 próżna).

Z Teatru Ziemi Pomorskiej

„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA".

Miłość bogatej córki „króla" czekolady do miłego Pawełka; dziwne przygody „rozkosznej dziewczyny", która używa mnóstwa wybiegów i podstępów, aby plan swój doprowadzić do końca; dowcipy i „kawały" malarza Feliksa, który pomaga pięknej Anetce zdobyć serce i rękę opornego amanta — wszystko to składa się na pełną humoru treść komedji muzycznej Benatzky'ego, świetnie przerobionej dla polskiej sceny przez Tuwima.

Rolę tytułową odtwarza p. Halina Dorée, która pięknem wykonaniem sentymentalnych piosenek zdobyła sobie duże uznanie publiczności, partnerem jej jest wytrawny amant p. Bolesław Mierzejewski, a w roli malarza Feliksa zbiera oklaski przy otwartej kurtynie, ulubieniec publiczności — p. Ilcewicz. Pozostałą obsadę tworzą pp.: Cybulska, Łukowska, Oranowska, Alan, Cybulski, Nawara, Niewiakowski, Sroczyński i in.

„CUDZIK I SKA" NA POPOŁUDNIÓWCE.

Kapitalna ta polska komedja, ciesząca się wielkiem uznaniem publiczności zostanie powtórzona na niedzielnem przedstawieniu popołudniowem, o godz. 16 po cenach zniżonych.

Drużynowy mistrz Polski w boksie „Warta" w Toruniu

W dniu 3 listopada sekcja bokserska W. K. S. „Gryf" w Toruniu, po starannem przygotowaniu zawodników, otwiera oficjalny sezon bokserski, zawodami z drużynowym mistrzem Polski w boksie, poznańską „Wartą".

Miłośników sportu bokserskiego czeka niecodzienna uczta, gdyż „Warta" przyjeżdża do Torunia w reprezentacyjnym składzie, z Koziołkiem, Dutkiewiczem, Rogalskim, Sipińskim, Kruszyną, Pawlakiem i Karpińskim na czele.

Będzie to impreza bokserska, jakiej w Toruniu jeszcze nie było. Wielkie zaciekawienie wzbudza występ nowego nabytku „Warty" — Kruszyny, który ubiegłej niedzieli pokonał doskonałego Misiurewicza przez knock-aut.

Kto jeszcze nie widział prawdziwego boksu, ten niewątpliwie znajdzie się na zawodach w dniu 3 listopada, gdyż gwarancją tego jest występ mistrzów Polski.

Radjo szuka współpracowników...

Z wczorajszego zebrania Konfraterni Artystów

W czasach dzisiejszych, gdy radjofonja przenika do coraz szerszych rzesz społeczeństwa, a przed mikrofonem znajdują oświetlenie najróżnorodniejsze zagadnienia z wszystkich dziedzin współczesnego życia — problemy radjowe interesują wszystkich. Radjo wchodzi w nowy okres rozwojowy: okres współpracy i ścisłego kontaktu wewnętrznego ze społeczeństwem.

Problemy te znalazły dość różnostronne oświetlenie na wczorajszem zebraniu Konfraterni Artystów, poświęconem specjalnie aktualnym sprawom miejscowej rozgłośni. Referat na temat „Radjo a Konfraternia" wygłosił p. dyr. Nowakowski, wzywając członków zrzeszenia artystycznego do opracowywania regionalnych audycyj i utrzymywania stałej współpracy z Rozgłośnią Pomorską. P. Nowakowski wskazał między innemi na konieczność nawiązania porozumienia z literatami kaszubskimi, celem ułatwienia społeczeństwu polskiemu zaznajomienia się z problemami kaszubskiemi i kulturą kaszubską.

Referat p. Nowakowskiego wywołał żywą dyskusję, w której wysunięto cały szereg postulatów pod adresem dyrekcji Rozgłośni Pomorskiej, wykazując, że lokalne problemy radjowe nie we wszystkich punktach dojrzały już do rozwiązania. Wszyscy prawie dyskutanci zgadzali się na jedno: na Pomorzu brak literatów, brak pomorskiej powieści i noweli.

Istotnie tak jest. Ale, czy wzywanie twórców do pisania „na zadany" niejako temat nie okaże się zawodne?...

W dwugodzinnej blisko dyskusji poruszono także kwestję organizacji audycyj dla Polaków za pobliską granicą, oraz sprawę krytyki radjowej. Głos zabierali pp.: **dyr. Riess, Moczyński, mgr. Bieniasz, Babinicz, prof. Gross i p. Wojnarowiczowa.**

W odpowiedzi prelegent jeszcze raz podkreślił postulaty radja pomorskiego, przedewszystkiem zaś zachęcał do opracowania audycyj mieszanych, czyli słowno-muzycznych, które dla radja i radjosłuchaczy posiadają szczególnie ważne znaczenie.

Dyskusja toczyła się w miłym nastroju, jak zwykle, przy herbatce... Zebranie rozpoczęto o 20,30, a zakończono krótko przed 23.

(K)

Hokeiści TKS „Strzelec" przygotowują się do sezonu

We wtorek w sali oddziału II Związku Strzeleckiego przy ulicy Żeglarskiej w Toruniu, odbyło się pod przewodnictwem prezesa inż. Głowackiego zebranie sekcji hokejowej TKS „Strzelec", poświęcone zagadnieniom finansowym i przygotowawczym do nadchodzącego sezonu. Zebranie zaszczycili swoją obecnością prezes Zarządu powiatu grodzkiego Związku Strzeleckiego ppłk. Sochocki, oraz prezes oddziału III dyrektor Suryn.

Na wstępie, na wniosek inż. Głowackiego, zebrani jednominutowem milczeniem uczcili pamięć śp. Romana Szczerbowskiego, pioniera ruchu hokejowego w Toruniu.

Na opiekuna i kierownika sekcji uproszono p. dyrektora Suryna. Kierownikiem sportowym sekcji jest p. Karaśkiewicz.

Hokeiści „Strzelca" przygotowują bogaty w spotkania sezon sportowy i gdy tylko zima dopisze, Toruń ujrzy kilka pierwszorzędnych imprez hokejowych.

Sekcja hokejowa „Strzelca" została znacznie wzmocniona i wystąpi w sezonie bieżącym w najsilniejszym składzie.

Napad z bronią w ręku

Wczoraj około godziny 3 rano dokonano śmiałego napadu rabunkowego na rolnika Władysława Krzywdzińskiego w Rogówku, w powiecie toruńskim, w odległości 2 klm. od Grębocina.

W chwili, gdy rolnik ze swą rodziną jeszcze spał, przez jedno z okien weszło do mieszkania dwóch nieznanych narazie mężczyzn. Obaj byli uzbrojeni w rewolwery.

Dość głośna „gospodarka" obu rabusiów w mieszkaniu przebudziła Krzywdzińskiego. Rolnik wstał, by stwierdzić powód hałasu i wówczas spotkał się z włamywaczami.

Jeden z bandytów przyłożył Krzywdzińskiemu do głowy rewolwer, a drugi zaczął plądrować mieszkanie. Po zabraniu z biurka 16 zł. gotówki, a z szaf — dwóch ubrań, męskiej bielizny, spodni, płaszcza, futra i szeregu drobiazgów, obaj napastnicy uciekli przez okno w niewiadomym kierunku.

O napadzie powiadomiono natychmiast Wydział Śledczy w Toruniu oraz Komendę Powiatową P. P., która też zaraz zarządziła poszukiwania opryszków.

Migawki toruńskie

Do chrzanu z takim spisem

Dawniej tośmy mieli ciągle utarczki z pannami telefonistkami.

— Hallo, hallo! — a tu nikt się nie odzywa, bo... panienka była zaabsorbowana manicurem. Dziś to wszystko należy do przeszłości. Mamy automaty. Poczta zakłada telefony darmo! (Kiedyż doczekamy się tego, że Elektrownia darmo nam będzie zakładała liczniki?!).

Z telefonów jesteśmy mniej więcej zadowoleni. Że tam owo: „darmo" nie wygląda na takie znów jaskrawe dobroczyństwo, że za każdą rozmówkę płać 8 gr., no to inna para pantofli. Może nawet i tak, jak jest dobrze jest. Przynajmniej oduczymy się gadulstwa. Gniewa mię co innego, — to ten spis abonentów sieci telefonicznej.

Do chrzanu z takim spisem. Do bani z takim informatorem. Np. chcę się połączyć z Książnicą Miejską. Zaglądam pod literę „K". A jakże. Nic podobnego. Pod „K". Książnicy Miejskiej niema. Numer ten znajduje się akurat pod „Z". Dlaczego pod Zet? Chyba dlatego, jak w zagadkach ormiańskich, żeby było trudniej zgadnąć. Chcąc połączyć się z Książnicą Miejską, trzeba odnaleźć Zarząd Miejski, tu dopiero znajdziemy numery i Straży Pożarnej i Gimnazjum Żeńskie Miejskie. Pod „S" niema gimnazjum.

Przy szukaniu numerów w onym spisie telef. trzeba stosować metodę dedukcji. A można tego uniknąć przez zwykłe odsyłacze. Ja Magistrat bardzo przepraszam, to winien jest autor owego niefortunnego spisu. **(es)**

Obrona przeciwlotniczo-gazowa

Obwód Miejski LOPP organizuje wycieczki celem zwiedzania wagonu szkolnego O. P. L. G. na dworcu Toruń — Przedmieście.

Bezpłatne zwiedzanie wagonu odbędzie się w czasie od 25 bm. do 14 listopada w godz. od 12,30 do 14 i od godz. 16,30 do 19.

Zainteresowane szkoły w grupach po 60 do 80 dzieci, urzędy, instytucje społeczne, miejscowe koła LOPP w grupach po 30 do 40 osób, reflektujący na zwiedzenie, zechcą zgłosić swój udział w Obwodzie Miejskim LOPP, w godzinach od 9 do 12 i od 18 do 20 przy ul. Piekary 37-39.

Powyższe zgłoszenie odnosi się także do miasta Podgórza. Na miejscu będzie udzielać wyjaśnień instruktor rejonowy OPLG.

Żórawie ciągną!

Dnia 24 bm. zaobserwowano nad Toruniem przelot jesienny żórawi. Przeciągały stadami po 50 do 80 sztuk. Najsilniejszy przelot zauważono około godz. 9, kiedy przeciągało wzdłuż Wisły w kierunku na północ około 200 żórawi. W związku z tem jeden z naszych Czytelników nadesłał nam swe wrażenia.

* * *

Wilgotny, zimnem rozdygotany wiew ciągnął od Wisły.

Na nowym moście toruńskim skupiła się gromada ludzi. Ktoś ręką wskazuje na niebo. Inni bacznie śledzą za kierunkiem ruchu palca obserwatora. Na tle sinego kłębowiska chmur, majaczącego niewyraźnie w mglistem powietrzu jesiennego poranka widać jakieś wielkie ptaki.

— „Wej, gęsi lecó! Dzikie gęsi!" Zauważa jeden.

— „Nie gęsi, jeno bociany!" poprawia ze znawstwem inny.

— „Gdzie ci tam bociany, toć só szare!" śmieje się inny.

Patrzą ku ptakom, zadzierając ciekawie głowy i dziwując się niezwykłemu zjawisku.

Ptaki ciągną niezbyt wysoko. Widać wyraźnie, jak tłuką zwolna ogromnemi skrzydłami. Widać krótkie dzioby, szypułkowate głowy, długie szyje i pióropusze ogonów. Lecą jeden za drugim, tworząc na tle nieba coś w kształcie litery V, której jedno ramię jest dłuższe. W tem szyk się załamuje. Z chaosu skłębionych bezładnie ptaków dobywa się krzyk ostry, metaliczny, a zarazem tęskny. To żórawie.

Teraz żadnych niema już wątpliwości. To one charakterystycznym swym, a tak żałosnym okrzykiem żegnają pomorskie lęgowiska, skryte w zaciszu nadjeziornych chaszczy i bagnisk naszego pojezierza. Opuszczają je z żalem, gnane niełaskawym losem za morze. Wypędza je siny ziąb poranka, niosący zapowiedź, że niezadługo ukochane uroczyska zetnie bezlitosna, lodowa więź.

Na ostrzegawczy krzyk przewodnika stada, ptaki szeregują się rzędem, jeden za drugim, najmocniejsze na czele. Tak każe przewodnik, tak radzi przemożny, a nieomylny instynkt. Zwolna pochłania je wiślana mgła. Lecz zanim ostatni ptak rozpłynie się w mlecznej roztoczy, dochodzi uszu zdala ściszony, tęskny klangor. Ostatnie pożegnanie. **(J. W.)**

W imię prawdy

Organizatorzy zebrania rzeźników i wędliniarzy w dniu 17 bm. w sali Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy rzucili pod adresem firmy Bacon Export Gniezno cały dobór zarzutów i oskarżeń, wychodzących daleko poza ramy przyjętej normalnie poprawnej konkurencji zawodowej. A że znalazło się pismo, które bezkrytycznie, a tendencyjnie podało je do publicznej wiadomości, zmuszeni jesteśmy wbrew dotychczasowemu naszemu stanowisku sprostować te mylne informacje, aby nie utrzymywać w błędzie opinji publicznej. Pomijamy, rzecz prosta, zarzuty niepoważne i gołosłowne, zaznaczamy jednak przedewszystkiem, że firma Bacon Export Gniezno istnieje 8 lat i w okresie tym zakupiła od rolników świń i innych produktów hodowlanych za ca. 100.000.000 zł. (sto miljonów złotych). Eksport zagraniczny firmy Bacon Export dosięgał w ostatnich latach blisko 1.000 (tysiąca) wagonów rocznie. Mówić więc, że firma Bacon Export chce dumpingowemi cenami opanować rynek bydgoski, jest niemal śmieszne! Praca firmy Bacon Export ma jako wytyczny kierunek i cel międzynarodowe rynki, a nie krajowe, na które wchodzi ze swemi wyrobami zaledwie drobnym odsetkiem swej produkcji jedynie z konieczności, powstającej przy produkcji eksportowej. Tak np. obroty detalicznego składu w Bydgoszczy stanowią zaledwie do 8 procent produkcji naszych zakładów w Bydgoszczy, przyczem podnieść trzeba, że jednocześnie firma zakupuje od miejscowych rzeźników tysiące sztuk szynek, dając im tem możność zwiększania obrotów uboju i ułatwienie rozsprzedaży pozostałych części bitych sztuk.

Firma Bacon Export zatrudnia w swych zakładach stale zgórą 800 pracowników, a w najbliższych tygodniach, po uruchomieniu fabryki w Dubnie, liczba ta wzrośnie blisko do tysiąca. Mając umowy z różnemi miastami, firma wywiązuje się z nich zawsze poprawnie, a inwestując krociowe sumy w rozbudowę miejskich rzeźni i własnych przetwórni, nastręcza bardzo poważne zarobki tysiącom rzemieślników najrozmaitszych gałęzi. Istnienie w którem kolwiek mieście tego rodzaju przedsiębiorstwa uważane jest powszechnie za korzystną okoliczność i dla tego miasta, i dla rolników w szerokim promieniu. Najlepszym dowodem powyższego są zabiegi samych miast, jak również organizacyj rolniczych. To też trzeba podkreślić, że nie spotyka się w żadnem z miast, w których istnieją bekoniarnie, — a jest ich około 40-tu — tego rodzaju wystąpień i napaści, co w Bydgoszczy. Dowodzi to wyraźnie, że są one stwarzane przez ludzi czerpiących swe dochody z intryg i podjudzań, bez względu na słuszność i pożytek ogólny.

Żale rzeźników, że płacą za ubój w Rzeźni Miejskiej drożej niż Bacon Export Gniezno, są niesłuszne. Różnica w opłatach za ubój nie wypływa, jak sądzą, z faworyzowania firmy, lecz przedewszystkiem z kalkulacji handlowej stosunku firmy do Gminy miejskiej, a następnie i z tego, że bekoniarnia bije sztuki lżejsze, wagi 80—90 kg., gdy rzeźnicy biją sztuki duże po 120—200 kg. Podatek ubojowy w wysokości zł. 1,50 od sztuki, opłacany przez rzeźników, płaci firma Bacon Export również jak i rzeźnicy od wszystkich sztuk sprzedanych w kraju, a nawet od takich sztuk, z których szynki są eksportowane. Podatek obrotowy od całego obrotu dokonanego w kraju, płaci firma narówni z innemi firmami w Bydgoszczy. Czy zaś podatek dochodowy płaci firma Bacon Export w Bydgoszczy czy w innem mieście, to dla Skarbu Państwa nie ma żadnego znaczenia, a firmie Bacon Export nie zmniejsza kosztów handlowych.

Zmniejszenie się jakoby ilości drobnych sprzedawców mięsa w Hali Miejskiej, łączy się ściśle z ogólną konjunkturą gospodarczą w kraju i znacznym wzrostem ilości bezrobotnych w mieście. Działalność firmy Bacon Export z pewnością na zagadnienie to wpływa korzystnie, a nie ujemnie.

Złośliwe insynuacje, rzucane na zebraniu przez niektórych mówców o podejrzanem dla nich powstawaniu bekoniarni wyłącznie jakoby w Dzielnicy Zachodniej, świadczyć jedynie mogą o bezkrytycznej mentalności autorów i nie orjentowaniu się w sprawie, o której chcą wydawać sądy. Mięsne zakłady przemysłowe powstają tam, gdzie można znaleźć dla nich odpowiedni surowiec i warunki bytu. W miarę postępu i rozwoju hodowli, posuwają się za nią. Przykładem służyć może chociażby powstanie w ostatnim czasie poważnych zakładów przetwórczych w Dubnie na Wołyniu. Firma Bacon Export Gniezno oparta jest w 100 proc. na kapitale polskim, znajduje się w rękach chrześcijan, obywateli polskich, a w zakładach swoich, wyrabiających produkty spożywcze, dla różnych krajów, o różnych wymaganiach i upodobaniach, zatrudnia na 800 ludzi zaledwie dwóch specjalistów zagranicznych, niezbędnych ze względów technicznych. Pracując w zakresie szerokiego eksportu na rynki zagraniczne, firma Bacon Export spełnia doniosłą rolę dla struktury gospodarczej kraju, odpowiednio też jest doceniana przez najwyższe czynniki gospodarcze w Państwie.

W stosunku do konsumentów i dostawców rządzi się zasadą normalizacji cen, a nie ich dowolności. Nie ugania się za nadmiernemi zyskami, a jedynie za utrzymaniem na poziomie gospodarczo zdrowym. Nie zapomina przytem, nigdy o swych obowiązkach obywatelskich i społecznych. W stosunkach handlowych firma Bacon Export Gniezno zawsze jest za poprawnością i porozumieniem, ale to możliwe jest tylko pomiędzy lojalnymi partnerami. Tej lojalności i poprawności w stosunku do firmy Bacon Export Gniezno obecni przywódcy organizacji bydgoskich rzeźników-wędliniarzy nie przestrzegają, szkodząc tem i swej organizacji, i szerszemu ogółowi, przez zakłócanie spokoju, niezbędnego każdemu do pracy. Panowie ci w wystąpieniach swych operują różnemi hasłami, ustawami, obroną rzemiosła, odwołują się do społeczeństwa itp., zapominają tylko wstydliwie o pewnym szczególe, o którym właśnie te szerokie masy doskonale pamiętają: że przed powstaniem firmy Bacon Export Gniezno rolnik za świnio otrzymywał bardzo niskie ceny, natomiast mięso i wędliny były bardzo drogie. Dzisiaj jest odwrotnie i tu jest źródło i początek wszystkich pretensji pp. rzeźników do „bekoniarni".

Prostując w ten sposób błędy informatorów zebrania rzeźników-wędliniarzy, firma Bacon Export Gniezno zmuszona jest zarazem przestrzec kogo należy przed przykremi konsekwencjami za rzucanie wieści, godzących w dobre imię i honor firmy. 9618

BACON EXPORT GNIEZNO
Spółka Akcyjna
Dyrekcja w Bydgoszczy.

Programy radjowe

Sobota, 26 października.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert południowy z udziałem solistów (płyty). 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30—14.30 Przerwa. 14.30 Muzyka lekka w wykonaniu ork. A. Furmańskiego. 15.00 Odczytanie opowiadania K. Truchanowskiego p. t. „Goście". 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 „Nasz handel morski". 15.30—16.00 „Serenady" w wykon. ork. 58 p. p. pod dyr. kpt. M. Chmielewicza (tr. z Poznania). 16.00 Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquigny. 16.15 Recital skrzypcowy Teodora Kleinmana. Przy fort. prof. L. Urstein. W programie Rondo Capricioso C. Saint-Saensa. 16.30 „Skrzynka techniczna" — red. W. Frenkiel. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17.00 „Polska wystawa pływająca w Japonji" — reportaż inż. Ludwika Schmoraka. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt". Pogadanka z Poznania. 17.50 Pogadanka z Wilna. 18.00 Teatr Wyobraźni ze Lwowa. 18.30 „Przegląd wydawnictw" — prof. H. Mościcki. 18.40 Pogadanka społeczna. 18.45 Muzyka szwedzka (płyty). 1) Hugo Alfven: Midsommarvaka — rapsodja szwedzka pod dyr. A. Järnefelt'a. 19.00 „Przegląd wydawnictw rolniczych" — T. Sawicki. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.40 Wiadomości sportowe og. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja muz. ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Wieczór świetlicowy". 21.30 „Wesoła Syrena": „Dzionek Polskiego Radja" — audycja M. Hemara (wznowienie). 22.00 Kapela kujawska. 22.30 „Z oper włoskich" (płyty). 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 22.30—24.00 Muzyka taneczna w wykon. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30—7.50 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00—8.10 Transm. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 do 12.03 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03—13.30 Transm. z Warszawy. 13.30 Muzyka lekka (płyty). 14.30—15.15 Transm. z Warszawy. 15.15—15.25 Przegląd giełdowy. 15.25—15.30 Transm. z Warszawy. 15.30—16.00 Transm. z Poznania. 16.00 do 17.45 Transm. z Warszawy. 17.45—17.50 Transm. z Poznania. 17.50—18.30 Transm. z Wilna i Lwowa. 18.30 „Sylwetki zasłużonych Pomorzan: Walery Amrogowicz — zbieracz numizmatów", pogadanka regjonalna, wygł. T. Pietrykowski. 18.40 Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18.45 Recital skrzypcowy Haliny Wojciechowskiej. Przy fort. prof. I. Kurpisz-Stefanowa. 1) Vitali-Charlie: Chaconne, 2) Vivaldi: Preludjum, 3) Bach: Arja, 4) Pugnani-Kreisler: Preludjum e Allegro. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.40—20.00 Transm. z Warszawy. 20.00—20.45 Tr. ze Lwowa. 20.45—22.30 Transm. z Warszawy. 22.30 Muzyka (płyty). W przerwie transm. z Warszawy. 23.30—24.00 Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA.

17.45 Praga. Koncert uroczysty z ok. 10-lecia rozgłośni. 18.00 Bruksela franc. Melodje operowe. 18.15 Wieża Eiffla. Koncert z sali Chopina. 18.55 Budapeszt. Muzyka taneczna. 19.00 Frankfurt. Marsze wojskowe. 19.00 Wrocław. Wesoły koncert tygodniowy. 19.15 Bukareszt. Rumuńskie pieśni ludowe. 19.20 Wiedeń. „Muzyczny reportaż sportowy" — ukł. V. Hrubyego. 19.30 Bruksela franc. Ostatnie przeboje. 20.00 Leningrad. Koncert symf. 20.00 Kopenhaga. Wesoły wieczór skandynawski. 20.10 Lipsk. „Anetka z Tharau" — opera Streckera. 20.05 Praga. Ostatnie przeboje. 20.10 Monachjum. „Baron cygański" — operetka Straussa. 20.15 Wiedeń. Wesoły wieczór. 20.20 Budapeszt. „Europa tańczy", koncert ork. 20.45 Stockholm. Kabaret. 20.50 Medjolan. „Il paese dei campanelli" — operetka Ranzata. 20.50 Rzym. „Aida" — opera Verdiego. 20.55 Anglja (Reg. Progr.) „Savitri" — opera Holsta. 21.00 Bruksela franc. Koncert ork. symf. 21.15 Oslo. Jazz na dwa fort. 21.40 Brno. Czeska muzyka klawesynowa. 21.40 Praga. Koncert chóru nauczycieli. 21.45 Radio Paris. „Weronika" — opera kom. Messagera. 22.00 Stockholm. Muzyka taneczna. 22.10 Wiedeń. Arje i pieśni. 22.30 Praga. Muzyka taneczna. 22.30 Lipsk. „A jutro niedziela" — koncert rozrywkowy. 22.30 Wrocław. Muzyka taneczna. 23.00 Königswusterhausen. „Prosimy do tańca". 23.00 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 23.05 Wiedeń. „Wiedeń piękny w nocy" — konc. rozrywkowy. 23.10 Anglja (Reg. Progr.) Muzyka taneczna. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny. 24.00 Wiedeń. Muzyka lekka.

Z całego kraju

DOBRA GOSPODARKA GMINNA

Zarząd gminy Szydłowice w powiecie wołkowyskim zakończył gospodarkę za rok 1934-35 efektem, bo nietylko spłacił wszystkie długi ale wykazał nadwyżkę budżetową, którą rada gminy przeznaczyła na budowę szkoły w Szydłowicach. Gmina posiada odpowiedni plac na szkołę, materjał drzewny wartości 3 tys. zł. i niewyczerpany kredyt z bieżącego roku w kwocie około 5 tys. zł. W roku bieżącym podjęte będą przygotowania materjałów, a na wiosnę gmina przystąpi do budowy budynku szkolnego.

ZATRULI SIĘ GRZYBAMI

W Poznaniu po spożyciu grzybów, nabytych na targu, zachorowała rodzina Roszkiewiczów, zamieszkała przy ul. Wodnej 23. Naj poważniej zachorował 29-letni Cz. Roszkiewicz. Żonę jego Zofję i 3-letniego synka po wypompowaniu żołądków, przewieziono do domu, gdyż zatrucie ich było stosunkowo niegroźne.

NAPAD BANDYCKI

W osadzie Mońki w pow. białostockim dwaj uzbrojeni w rewolwery i zamaskowani bandyci, dokonali napadu rabunkowego na mieszkanie Szlomy Rozencwajga. Bandyci pobili żonę Rozencwajga i zrabowali biżuterję oraz gotówkę, poczem zbiegli. Zarządzono za bandytami pościg.

KATASTROFA AUTOBUSU P. K. P.

Na szosie Zambrów — Wysokie Mazowieckie autobus PKP uległ katastrofie. W czasie mijania furmanki spłoszyły się konie, które zrzuciły w stronę najeżdżającego autobusu furmana Bolesława Maciuszko. Szofer autobusu chcąc go wyminąć, skręcił nagle w bok i uderzył w słup telefoniczny, który siłą uderzenia został złamany. Autobus przewrócił się do rowu. 7 pasażerów i obsługa wozu wyszło z katastrofy bez szwanku, doznając tylko lekkich obrażeń. Furman Maciuszko ma złamaną nogę.

ŚMIERĆ DZIECKA W PŁOMIENIACH

Onegdaj wybuchł pożar we wsi Łostówce pod Krakowem w zagrodzie niejakiego Władysława Dziedziny. W płomieniach zginął jego 6-letni synek Staś.

RUNĄŁ W PRZEPAŚĆ

Przechodząc obok kamieniołomów koło Międzyborów, 15-letni Jan Warywicz, doznał zawrotu głowy i runął w 40 mtr. przepaść, ponoszą śmierć na miejscu.

KRWAWY EPILOG ZABAWY

Na zabawie tanecznej we wsi Wietrzno, w powiecie krośnieńskim, wyłoniły się nieporozumienia pomiędzy parobkami z tej wsi a przybyłymi z sąsiedniego Równego. W czasie bójki Paweł Beck, liczący 25 lat, miejscowy parobek, strzelił kilkakrotnie z rewolweru do parobków z Równego i zranił ciężko w okolicę serca Wincentego Elznera, liczącego 21 lat zamieszkałego w Równem. Elzner zmarł, zabójca został aresztowany.

TAJEMNICZE MORDERSTWO KOŁO TWOREK.

Na łące w pobliżu majątku Pęcice pod Włochami, w odległości około półtora kilometra od zakładu dla umysłowo chorych w Tworkach, karbowy majątku Pęcice, znalazł zwłoki mężczyzny lat około 40-tu, szczupłego, szatyna z wąsami i brodą nieogolonemi, ubranego w czarną marynarkę, spodnie w paski oraz czarne trzewiki.

Przy zwłokach mężczyzny żadnych dokumentów, umożliwiających ustalenie jego tożsamości nie znaleziono. Obok zwłok leżały dwa kawałki sznura.

Na rękach zmarłego oraz na twarzy i szyji widoczne były ślady zadrapań, co wskazuje na możliwość walki. Trup leżał na łące około 16-tu godzin.

Zachodzi podejrzenie, że zmarły został zamordowany.

WYROK NA KOMUNISTÓW

Sąd Okręgowy w Częstochowie wydał wyrok w sprawie 6 komunistów, za przynależność do Polskiej Partji Komunistycznej i działalność wywrotową, skazując Cyrulika Stanisława na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, Marjana Pytlasa i Joska Horowica po 4 l. więzienia, Kazimierza Dutka i Kazimierza Jankowskiego po 1 i pół roku więzienia i Franciszka Cyrulika na jeden rok więzienia.

PRZETARG PUBLICZNY.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w numerze 244 z dnia 23 października br. przetarg publiczny na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania oraz wodociągów i kanalizacji w budynku Centralnej Ekspedycji Towarowej Gdynia-Port. Termin wnoszenia ofert upływa dnia 28 października br. o godz. 12-tej.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu.
Zl. 1218-9 9609

WYDZIAŁ POWIATOWY W CHEŁMNIE
ogłasza

przetarg publiczny

na **wydzierżawienie na lat 10—12 rakarni powiatowej,** położonej w Klamrach 2 km. od miasta Chełmna. Warunki przetargu i bliższe informacje otrzymać można w Wydziale Powiatowym pokój nr. 20. Oferty składać należy do dnia 15 listopada 1935 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
(—) Br. Biały.
Zl. 1225-9 9608

Km. 747/35. 9622

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, urzędujący w Koronowie przy ulicy Wilsona nr. 12, na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 26 października 1935 r. o godz. 14,40 w Słupowie u p. Hermana Falkenthala odbędzie się publiczna licytacja a mianowicie: 30 owiec „Merynosy" oszacowanych na kwotę 600,— zł. które można oglądać w dniu licytacji na miejscu w czasie wyżej oznaczonym.

Koronowo, dnia 21 października 1935 r.

(—) Józef Mazuś,
Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

Jasnowidz-hypnotyzer HANDU otwiera oczy światu!!

O wszechświatowej sławie jedynemu Jasnowidzowi panu HANDU, po długich pertraktacjach z Międzynarodowym Instytutem Metapsychicznym w Dzalbarkore (Indje) udało się sprowadzić do Polski medjum — cudownie jasnowidzące SZABADDHA — Fenomen, albowiem jest to jedyne na całym świecie, pozostające przez 10 dni zrzędu w głębokim transie Jasnowidzenia i w tym czasie jej jasnowidzenia wydaje nieomylne przepowiednie, wprowadzając każdego na NOWY TOR ŻYCIA — rozwiązuje zagadkę każdego człowieka. Również podaje dokładny termin wygrania na loterji. Horoskopy oraz wszelkie rady i wskazówki Jasnowidza-Suggestjonera pana HANDU, jak również przepowiednie MEDJUM cudownie jasnowidzącego SZARADDHA, podawanie terminu wygrania na loterji są ściśle do tego stopnia, że p. jasnowidz HANDU gwarantuje, czy, kiedy i ile kto wygra. Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby, określa chorobę, wykrywa sprawców kradzieży. Nadeślij datę urodzenia oraz 1,50 złotego na koszta przesyłki. Ogłosił o pobycie tak fenomenalnego JASNOWIDZA jakim jest p. HANDU, Jego impresarjo znany z filmu „Mabuse". Adresować: Jasnowidz Handu, Kraków, Długa 27. 9502

Km. 924/35. 9621

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, urzędujący w Koronowie przy ulicy Wilsona nr. 12, na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 29 października 1935 r. o godz. 13,40 w Rytkowicach pow. Bydgoszcz u p. Hermana Langego odbędzie się publiczna licytacja a mianowicie: 3 świnie a 1,8 ctn., 2 świnie a 1 ctn., 2 krowy czarno-białe, 3 jałówki w wieku od 1—2 lat, 75 ctn. pszenicy w ziarnie, 110 ctn. jęczmienia, 100 ctn. żyta w słomie, 1 bryczka duża czarna i 1 bryczka mniejsza jasna.

Koronowo, dnia 22 października 1935 r.

(—) Józef Mazuś,
Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

Km. 874/35. 9623

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, urzędujący w Koronowie przy ulicy Wilsona nr. 12, na zasadzie art. 802 k. p. c. ogłasza, że w dniu 29 października 1935 r. o godz. 15,30 w Glinkach u p. Wilhelma i Heleny Korthals odbędzie się publiczna licytacja a mianowicie: 1 rower damski, 1 rower męski, 1 świnia wagi ca 3 ctn., 1 świnia wagi ca 2½ ctn., 1 świnia wagi 1 i ½ ctn., 2 cielaki po 1 rok wieku, 72 deski i 9 m^3 drzewa opałowego, oszacowanych na kwotę 565,— zł które można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Koronowo, dnia 22 października 1935 r.

(—) Józef Mazuś,
Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

Do Km. 1365/35 i 3558/34. 9624

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru I. zam. w Gdyni ul. Starowiejska 31 a dom Bytomskiego na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że odbędzie się przetarg publiczny ruchomości a mianowicie:

dnia 26. 10. 1935 r. o godz. 14-tej w Obłużu obok restauracji Wenta: 20 stołów i 30 ławek restauracyjnych, wartości 100 złotych;

dnia 28. 10. 1935 r. o godz. 12-tej na podwórzu spedytora Welza w Gdyni przy ul. 3-go Maja: 1 dywanu, 1 kanapy, 3 foteli, 1 stolika i futra męskiego, wartości 310 złotych.

Powyższe przedmioty oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia dnia 24 października 1935 r.

Komornik: (—) Kamiński.

LICYTACJA. Dnia 28 października 1935 r. o godz. 8-mej odbędzie się licytacyjna sprzedaż 1 konia wierzchowego w 16 p. a. l. przy ambulansie wet. ulica Bema. Zl. 783-Gr.

Kwatermistrz 16 p. a. l. na urlopie
w z. (—) Buntner, kpt. 9612



Słoń: No i co mówi mąż?
Kangur: Sza! Nie tak głośno! Udało mi się wmówić, że jest do niego podobne...

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 60 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Męźnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Włosek, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.